

ANGLICY szkołą niemieckich oficerów

BERLIN (PAP). Brytyjskie władze okupacyjne podały do wiadomości, że odbywa się przeszkolenie niemieckich oficerów i podoficerów pod kierownictwem instruktorów angielskich.

Przeszkolenie to odbywa się w Osnabrueck. Również w innych miejscowościach.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr



Rok VII ABC

Poznań, niedziela 11 lutego 1951 r.

Nr 41 [2139]

Nadwyżki zbożowe oddajemy Państwu Zapewnimy ludziorom pracy chleb

Chłopi gromady Kręczków na Dolnym Śląsku wzywają wszystkich chłopów do współzawodnictwa w walce o terminowe zakończenie akcji skupu zboża

WROCŁAW (PAP). Dnia 9 bm. na ogólnym zebraniu chłopów gromady Kręczków, gminy Borów, powiatu strzebińskiego na Dolnym Śląsku wystąpili z gorącym apelem do wszystkich chłopów, wzywając ich do współzawodnictwa w walce o pełną i terminową realizację planu skupu zboża.

Chłopi gromady Kręczków, którzy wszyscy są gospodarzami

Wojska USA ponoszą ciężkie straty w KOREI

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, iż komunikat dowództwa naczelnego Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z dnia 8 lutego stwierdza:

Oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chińscy w dalszym ciągu odparają ataki wojsk amerykańskich i lisymanowskich, zadając im ciężkie straty. Szczególnie zacięte walki toczą się w rejonie na północ od Suwonu, gdzie oddziały amerykańskie atakują przy silnym poparciu lotnictwa i czołgów.

Małorolni i średniorolni chłopowie woj. poznańskiego przodują w skupie zboża

Z terenu woj. poznańskiego napływają meldunki z akcji skupu zboża. Donoszą one, że najlepiej realizują plan odstawy zboża małorolni i średniorolni chłopowie.

Gromada Łukowo gmina Wągrowiec Północ wykonała w 100 proc. jako pierwsza w powiecie wągrowieckim plan odstawy nadwyżek zbożowych za stycznia. Mało i średniorolni chłopowie tej gromady odstawili dodatkowo w dniu wczorajszym ponad plan 8 ton żyta. Gromada Łukowo współzawodniczy w odstawi nadwyżek zbożowych i w spłacie podatku gruntowego z gromadą Tomiszewo.

Mało i średniorolni chłopowie w gromadzie Kaliska powiat wągrowiecki wykonali plan odstawy zboża w 120 proc. Zaznaczyć należy, że ziemia uprawiana przez chłopów tej gromady należy do najsłabszych gruntów województwa poznańskiego.

W akcji planowego skupu zboża w powiecie wągrowieckim czynny udział bierze aktyw Powiatowych Związków Samopomocy Chłopskiej. Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Wągrowcu ob. Grzechowiak wykrył poważne nadwyżki zbożowe u kilku bogaczy wiejskich, m. in. u właścicielki 16 ha gospodarstwa Anastazji Drzałkowej, która ukryła pod słomą 1500 kg zboża. U mieszkanki gromady Tomiszewo bogacza wiejskiego Szudrowicza, posiadającego gospodarstwo 62 ha znaleziono tonę zboża, ukrytego w stogu pod słomą.

Gromada Przybiny w pow. leszczyńskim wykonała plan odstawy nadwyżek zbożowych w 120 proc. Sąsiadująca z nią gromada Rybczyso, którą zamieszkuje przeważnie bogaczy wiejskich wykonała plan zaledwie w 45 proc.

mi średniorolnymi, postanowili plan dostawy zboża wykonać w pełni do dnia 20 lutego br.

Wśród ogólnego entuzjazmu burzliwych oklasków chłopów gromady Kręczków uchwalili apel, w którym m. in. czytamy:

„My, mało- i średniorolni chłopowie z gromady Kręczków, zwracamy się dziś z gorącym apelem do was wszystkich chłopów, którzy żyjecie z pracy własnych rąk na wsi dolnośląskiej. Chodzi nam o sprawę pilną, o sprawę, która jest punktem honoru i ambicji każdego chłopca pracującego, każdego gospodarza pragnącego swego dobra, dobra naszej kochanej Ojczyzny Ludowej.

My, przywykli do szczerości i dlatego prosto, po chłopsku, powiemy: **Podjęliśmy zobowiązania i musimy je wykonać. Chodzi o zboże.** Chodzi o gromadzkie plany skupu, któreśmy wszyscy zgodnie uchwalili.

My, chłopowie z Kręczkowa, z radością przyjęliśmy planowy skup zboża. Każdy z nas wie,

że stała i opłacalna cena, jaką nam Rząd gwarantuje, broni go najskuteczniej przed wyzyskiem kulaka, przed odrobkiem i lichwą zdziery-spekulanta.

Rząd nasz wyraźnie powiedział: Ci chłopowie, którzy do 28 lutego odstawią zaległe nadwyżki zbożowe, odniosą podwójne korzyści. Nie tylko rzetelną cenę za zboże dostaną, ale skorzystają ze znacznych ulg w spłacie zaliczki na podatek gruntowy. To zarządzenie Rządu — to wielka zdobycz dla nas, pracujących chłopów, to słuszną i sprawiedliwą nagrodą dla tych wszystkich, którzy terminową odstawią zboża biją spekulantów, a ludziorom pracy zapewniają chleba do syta.

My, chłopowie z Kręczkowa, postanowiliśmy do 20 lutego wyrównać wszystkie zaległości w naszym rocznym planie i odstawić brakujące jeszcze 9 ton zboża. Taki cel stawia sobie nasza gromada.

Dzięki pomocy naszych braci robotników my, chłopowie, walczymy zwycięsko z wyzyskiem kulaka, dzięki pomocy naszego Państwa możemy lepiej uprawiać nasze pola dawać więcej chleba i podnosić dobrobyt wsi.

Chłopi z Dolnego Śląska! brzyjskich. Rozwińmy współzawodnictwo o to, kto z nas szybciej, lepiej wykona swoje zobowiązania. Zastrajmy swą czujność przeciwko wrogom gromady, kulakom i spekulantom.

Czuwajmy nad tym, aby ani jeden kilogram zboża z ich nadwyżek nie szedł na spekulację. Wszystkie nadwyżki zbożowe sprzedajmy Państwu, organizujmy zbiorowe odstawy zboża, by przed okiem gromady nie uszedł żaden z opornych zalegających w wykonaniu planu.

Zalogi fabryk wprowadzają metodę radzieckiego inżyniera

KATOWICE (PAP). Po ważne osiągnięcia produkcyjne tokarzy Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego która pierwsza wprowadziła w przemyśle metalowym upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy według metody radzieckiego inż. Kowalowa, wzbudziły szerokie zainteresowanie załóg robotniczych innych zakładów produkujących sprzęt górniczy.

W Wytwórni Maszyn Górniczych w Niwce już nazajutrz po opublikowaniu osiągnięć Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego odbyła się narada wytwórcza, na której robotnicy postanowili zastosować metodę inż. Kowalowa.

Katowicką Fabrykę Sprzętu Górniczego odwiedzili przedstawiciele dyrekcji i personelu technicznego fabryki w Niwce którzy w rozmowach z przodownikami pracy zaznajomili się z ich doświadczeniami i osiągnięciami po zastosowaniu metody Kowalowa.

W najbliższym czasie za przykładem Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego metodę inż. Kowalowa wprowadzą również załogi innych zakładów, produkujących sprzęt górniczy.

Brać! Chłopi pamiętajcie, że każdy dzień jest drogi, 28 lutego jest już za pasem. Pilnujcie by plan gromadzki był dzień w dzień wykonywany. By każda gromada wykonała w terminie swój plan skupu. Stańmy do współzawodnictwa w akcji skupu zboża.

Walczmy z chłopskim uporem o zwycięskie wykonanie naszych zobowiązań. Tu chodzi o sprawę wielką — o nasz plan 6-letni, o pokój i dobrobyt”.

Samoloty włoskie pogwałciły powietrzną granicę Albanii

TIRANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do włoskiej misji dyplomatycznej w Tiranie notę w związku z pogwałceniem przez samoloty włoskie albańskiej granic powietrznych. Nota m. in. stwierdza, że w okresie od 4 do 28 stycznia br. samoloty włoskie 9-krotnie pogwałciły powietrzną granicę Albanii.

Zwycięstwo nasze jest bliskie Rozkaz naczelnego d-ty Kim Ir-Sena w trzecią rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). Agencja PAP podaje z Phenanu: Radło Phenan podał 8 lutego rozkaz dowódcy naczelnej Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-Sena. Rozkaz ten m. in. stwierdza:

Dziś, w decydującym stadium wyzwolenieczy wojny o zjednoczenia i niezależności naszej ojczyzny i o wolność narodu — święcimy trzecią rocznicę utworzenia Bohaterskiej Armii Ludowej, Bohaterska Armia Ludowa w ścisłym współdziałaniu z bratnimi oddziałami chińskich ochotników wyzwoliła przastarą stolicę naszej ojczyzny — Phenan i całe terytorium północnej części kraju oraz odpędziła nieprzyjaciela na południe od 38 równoleżnika. Oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chińscy, ścigając cofającego się nieprzyjaciela, otaczając go i

Ambasador kazaj król wykonał rozkaz

SOFIA (PAP). Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, zreorganizowany monarchofaszystowski rząd grecki Venizelosa — Papandreu nie potrafił zapewnić sobie większości parlamentarnej. Inne partie monarchofaszystowskie wysunęły warunki współpracy nie do przyjęcia przez Venizelosa. W związku z tym ambasador amerykański w Grecji zwołał konferencję, w której wzięli udział król Paweł i Venizelos.

Na konferencji tej ambasador amerykański zażądał w ultimatywnej formie usunięcia sprzeczności międzypartyjnych. Ambasador Stanów Zjednoczonych przekazał również rozkaz rządu amerykańskiego wysłania w jak na krótszym czasie nowego greckiego korpusu ekspedycyjnego do Korei. Król Paweł i Venizelos zobowiązali się wykonać rozkazy Amerykanów.



Zebrańie społeczeństwa katolickiego miasta Szamotuły zwołanego w związku ze sprawą zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Rezolucja katolików Wielkopolski Stała administracja kościelna umacnia siły pokoju

Na licznych zebraniach masowych społeczeństwo wsi i miast Wielkopolski daje wyraz zdecydowanej postawy w walce o pokój oraz wita z uznaniem stabilizację stosunków kościelnych na Ziemiach Zachodnich, solidaryzując się w pełni ze stanowiskiem Rządu R. P.

Na manifestacyjnych zebraniach, jakie odbywały się w tych dniach w Gostyniu, Śremie, Kole, Szamotułach, Obornikach, Trzciance, Pile i we Wrześni wzięły udział tysiączne rzesze społeczeństwa. Zebrani licznie robotnicy, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież witali z radością fakt ustalenia administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, widząc w nim akt o doniosłym znaczeniu historycznym dla Polski. W długo trwających dyskusjach ludzie pracy oświadczyli z głębokim zadowoleniem, że odtąd nareszcie na odwiecznych polskich Ziemiach Zachodnich będą już prowadzili duszpasterstwo stali ordynariusze diecezjalni i proboszcze. W podejmowanych entuzjastycznie rezolucjach czytamy m. in.:

„My, katolicy z powiatu śremskiego solidaryzując się w pełni

z podписаниеm we Frankfurcie w dniu 27 stycznia 1951 r. układem o ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, domagamy się, aby Watykan zaprzestął ataków na nasze Ziemie Zachodnie, nie lekceważył głosu wielomilionowych rzesz Polaków i wreszcie odwołał niemieckich biskupów z naszych diecezji Ziemi Zachodnich.”

„Fakt wyboru wikariuszy kapitulnych administracji kościelnej świadczy najdobitniej, że i na tym odcinku zadokumentowana została nierozważna łączność tych ziem z całością Rzeczypospolitej.”

W innej rezolucji czytamy: „Historyczny moment wkopania słuportów granicznych na Odrze i Nysie przekreślił na zawsze dzielącą dwa narody niemiłą, podsycającą przez junkrów pruskich, granicą na Odrze i Nysie będzie odtąd bastionem pokoju i przyjaźni między Polską Ludową a milującymi pokój Niemcami Demokratycznymi.”

„Wszystkie niemieckie rezolucje podejmowane na zebraniach kończy społeczeństwo dobitnym oświadczeniem:

„Wszyscy pragniemy pokoju. Pokój to stabilizacja stosunków na każdym polu. Usunięcie więc tymczasowości kościelnej na Ziemiach Zachodnich było sprawą najwyższych interesów całego narodu polskiego.”

Hel

Partyzanci — stwierdza rozkaz mają udzielać wszelkiej pomocy nacierającej Armii Ludowej i ochotnikom chińskim, niszczyć szlaki wroga i jego drogi komunikacyjne i łączność, jeszcze bardziej dezorganizować zaplecze wroga.

Dla uczczenia wielkich zwycięstw Bohaterskiej Armii Ludowej dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-Sen rozkazuje w dniu 3 rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej — 8 lutego o godz. 8 wieczorem w stolicy — Seoulu i Phenanie oddać 20 salw artyleryjskich ze 120 dział.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski przyjął posła nadwyciecznego i ministra pełnomocnego Belgii w Warszawie p. Fernand Justice.

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski przyjął posła nadwyciecznego i ministra pełnomocnego Holandii w Warszawie p. George P. Luden.

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski przyjął posła nadwyciecznego i ministra pełnomocnego Danii w Warszawie

Płynię zboże do punktów skupu

Gromady i indywidualni chłopci podnoszą zobowiązania

Przymusowe omloty w opornych kulakach przynoszą dziesiątki ton ziarna

WARSZAWA (PAP). W pierwszej dekadzie lutego wzmożły się planowe i ponadplanowe dostawy nadwyżek zbożowych do punktów skupu. Chłopi organizują dostawy zbiorowe i manifestacyjnie przywożą do spółdzielni poważne ilości zboża, by jak najprędzej zakończyć wykonanie planu dostaw na bieżący rok gospodarczy.

Pracująca wieś demaskuje najbardziej opornych kulaków, przełamuje ich opór, a w wypadkach szczególnie złośliwego ukrywania zboża przeprowadza przymusowe omloty. Coraz częściej też napływają meldunki o przedterminowej wpłacie zaliczek na podatek gruntowy i FOR.

Po woj. rzeszowskim, które pierwsze wykonało przedterminowo plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950/51, w ostatnich dniach o wykonaniu planu zameldowało również woj. krakowskie, które do 31 stycznia br. osiągnęło 104 proc. planu. Również woj. katowickie i gdańskie zbliżają się do wykonania rocznych zobowiązań, przekraczając już 90 procent planu.

„Dni zbożowe“

Manifestacyjne odelawy, tzw. „Dni zbożowe“, odbywają się w różnych częściach kraju niemal codziennie.

Np. w woj. bydgoskim chłopci z gm. Turzno przywieźli do punktu skupu od razu 48 ton zboża, dzięki czemu roczny plan gminy został przekroczony. Ogółem ok. 600 gromad woj. bydgoskiego wykonało plany roczne.

Ponad plan

Mnożą się wypadki dobrowolnego podnoszenia zobowiązań zbożowych przez całe gromady, które wykonały już swe plany. Np. małorolni chłopci z grom. Chocz w pow. kaliskim postanowili powiększyć dostawę zboża już po wykonaniu planu rocznego.

Nie brak również wypadków indywidualnych ponadplanowych dostaw zboża. Tak postąpił np. średniorolny chłop, ob. Nitka z grom. Kosowo, woj. poznańskiego, który odstawił pół tony zboża ponad plan.

Wpłaty zaliczek na podatek

Codziennie powiększa się liczba gromad, które ukończyły już wpłaty zaliczek na podatek gruntowy i FOR. Pierw-

si na terenie woj. bydgoskiego wpłacili przedterminowo zaliczkę chłopci grom. Biała, wzywając jednocześnie do współzawodniczenia wszystkie gromady w województwie.

W wyniku przedterminowych dostaw zboża i wykonania planu na rok 1950/51 przed 31 grudnia ub. r. z obniżenia stawki zaliczki do 50 proc. skorzystało w woj. katowickim blisko 29 tys. gospodarstw małych i średniorolnych.

Demaskowanie

opornych kulaków

Mało i średniorolni chłopci, którzy wywiązali się ze swych zobowiązań w odstawię zboża, demaskują opornych kulaków, wytrącając im z rąk główny o-

Najnowocześniejsza fabryka zapalek

powstaje pod Warszawą

WARSZAWA (PAP). W okolicach Warszawy trwają prace przy budowie największej i najnowocześniejszej w kraju fabryki zapalek, której uruchomienie przewidziane jest w końcu 1952 roku. Jeszcze w bieżącym roku zostaną całkowicie zakończone roboty budowlane. W fabryce obok maszyn, które wyprodukowane będą w kraju na podstawie już opracowywanych prototypów, zainstalowane również zostaną najnowocześniejsze wielkie tzw. automaty zapalnicze, importowane z zagranicy. Produkcja nowej fabryki będzie 2,5-krotnie większa w porównaniu z osiąganą produkcją w fabryce w Błoniu.

W celu gruntownego przygotowania i wyszkolenia załogi dla nowej fabryki, przyjęto już pewną ilość robotników, których skierowano na przeszkolenie do fabryki w Błoniu.

rzęź walki — możliwość spekulacji i paraliżują kulackie próby uzależnienia od siebie biedoty wiejskiej.

Wielkie wrażeń na bogaczach wiejskich w pow. chożebkim wywołał przymusowy omlot u właścicielki 75-hektarowego gospodarstwa Gertrudy Wylegała. Starła się ona wszelkimi sposobami zmniejszyć swój udział w gromadzkim planie skupu zboża. Pracujący chłopci uzyskali zgodę gminnej rady narodowej na przymusowy omlot. W rezultacie odwieziono 33,5 tony zboża

do skupu. Po tym omlocie nastąpił w całym powiecie znaczny wzrost dostaw zboża przez kulaków.

W gm. Lubień, woj. bydgoskiej, grupa kulaków wykrętnie tłumaczyła się brakiem maszyn omlotowych i opóźniła wykonanie gromadzkiego planu. Gdy małorolni zaproponowali, że sami wymiłą zboże i odwieżą je do punktu skupu na koszt kulaków, bogacze pospieszyli się z omlotem i odstąpili zaległe ilości ziarna, dzięki czemu gromada w całości wykonała plan.

Technika na usługach robotnika

Przemysł wyprodukuje precyzyjne maszyny

Zakłady pracy otrzymają aparaty projekcyjne

WARSZAWA (PAP). Na odbytym w ostatnich dniach posiedzeniu Komitetu Postępu Technicznego pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego PKPG ministra Eugeniusza Szyra powzięto szereg uchwał, które przyspieszą wprowadzenie nowej techniki w różnych dziedzinach przemysłu

Szczególne znaczenie posiada uchwała w sprawie uruchomienia seryjnej produkcji maszyn i urządzeń do transportu wewnątrz-zakładowego. Realizacja tej uchwały pozwoli na rozpoczęcie zaopatrzenia naszego przemysłu już w roku bież. w różne urządzenia i maszyny transportowe, jak np. dwutonowe dźwigi wychylne na samochodach „Star 20“, lekkie przenośniki terenowe do prac w leśnictwie, podnośniki wózkowe, żurawie okienne dla budownictwa i różnego rodzaju dźwigniki korbowe o udźwigach od 3 do 10 ton.

W latach 1952 i 1953 będziemy już produkować bardziej skomplikowane maszyny, jak np. żurawie samojezdne na kołach ogumionych z krajowym silnikiem spalinowym, ciągniki trójbębnowe do prac w leśnictwie i budownictwie oraz ciężkie przenośniki stacyjne do ładowania dźwigów na platformy.

W zakresie unowocześnienia procesów technologicznych, uchwalono stosowanie prądów elektrycznych wysokiej częstotliwości do ogrzewania w procesach technologicznych. Metoda ta stanowi jeden z najwyższych stopni kultury technicznej.

Następna uchwała dotyczy wprowadzenia i stosowania e-

lektrolitycznego polerowania metali. Metoda ta stosowana jest do polerowania wyrobów ze wszelkich metali i gwarantuje wielką dokładność przy wykańczaniu. Stosowana jest ona powszechnie w krajach przodującej techniki, a przede wszystkim w Związku Radzieckim.

Uchwalono wreszcie konieczność rozwoju i właściwego wykorzystania filmów instruktażowo-szkoleniowych. Zwiększona zostanie ilość zainstalowanych aparatów projekcyjnych. Większe zakłady przemysłowe będą zaopatrzone w aparaty projekcyjne, a rozgałęzioną sieć wyuczalczy umożliwi szerokie wykorzystanie tego nowego instrumentu technicznego wychowania. Zwiększy się ilość

500 miln. sztuk rozbiórkowej cegły na budownictwo mieszkaniowe

WARSZAWA (PAP). — Wzorem lat ubiegłych również i w roku bież. na terenie kraju prowadzona będzie akcja odzysku cegieł z rozbiórek zniszczonych w czasie działań wojennych obiektów.

Jak przewiduje się, tegoroczny odzysk zapewni naszemu bu-

SFMD potępił faszystowski rząd Plevena Młodzież całego świata staje w obronie pokoju

PRAGA (PAP). W dalszym ciągu obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rozwinęła się obszerna dyskusja nad referatem przewodniczącego SFMD — Berlinguera, poświęconym mobilizacji szerokiego rzesz młodzieży całego świata do walki w obronie pokoju.

Sekretarz Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej — Guy Duclonne napłynął ostatni krok rządu Plevena, który wystąpił brutalnie przeciwko SFMD i innym organizacjom międzynarodowym. Następnie przedstawił młodzieży francuskiej mowę o zbrodniczej polityce remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zaproponował, by młodzież demokratyczna Francji i Niemiec

Zachodnich zajęła w tej sprawie wspólne stanowisko.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej Stanisław Nowocień przedstawił komitetowi przebieg akcji, jaką prowadzi młodzież polska w zakresie popularyzowania uchwały II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju. Mówca podkreślił dalej, że cała młodzież polska poświęca wielką uwagę kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, a równocześnie sprawie pogłębiania przyjaźni z niemiecką młodzieżą demokratyczną.

Przedstawiciel Komitetu Młodych stwierdził, że w Związku Radzieckim młodzież walczy nieustannie o pokój i o zapewnienie ludzkości szczęśliwszego jutra. Młodzież całego świata pragnąca pokoju znajdzie zawsze w młodzieży radzieckiej wiernego przyjaciela.

Przemawiali również przedstawiciele młodzieży Anglii, Węgier, Brazylii, Austrii, Chin, Włoch, Hiszpanii Republikańskiej, Stanów Zjednoczonych i Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Racjonalizatorzy dzielą się swymi osiągnięciami na „Wieczorne wymiany doświadczeń“

W ramach trwających od kilku dni w Poznaniu ogólnokrajowych obrad aktywno kulturalno-oświatowego związków zawodowych, odbył się w Domu Drukarza — „Wieczór wymiany doświadczeń“. Na wieczorze tym dwaj racjonalizatorzy Zakładów im. Stalina: Albin Hurnik i Leon Stachowiak podzielił się z licznymi zebra-

nyymi uczestnikami obrad i czelowymi racjonalizatorami innych poznańskich fabryk swoimi doświadczeniami w zakresie dokonanych usprawnień przy przyrządach tłoczonych.

Albin Hurnik przedstawił pałak, który daje poważne oszczędności w produkcji oraz przedłuża żywotność narzędzi. Poza tym jest on znacznie łatwiejszy w obsłudze, w porównaniu z używanymi dawniej wiertarkami.

Ten sam racjonalizator zdemontrował usprawnienie dotyczące stosowania wgniatacza zamiast wycinaka przy produkcji zderzaków kolejowych. Wynalazek ten przynosi ok. 40% oszczędności, zmniejsza koszty nakładowe o 150%, a maszynowe o 300%.

Leon Stachowiak dokonał usprawnienia przy produkcji pokrywy do maźnika, dzięki czemu zaoszczędzono 12 minut przy wyrobie 12 sztuk, uzyskano możliwość przesunięcia i pracownika do innych zajęć oraz zwolniono 1 prasę.

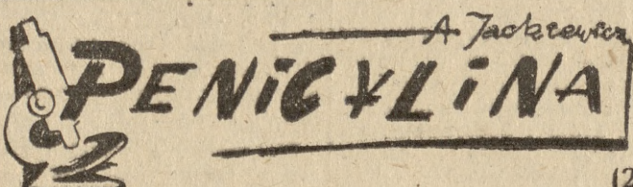
W dyskusji nad przedstawionymi usprawnieniami wypowiedzieli się obecni na sali racjonalizatorzy, dzieląc się swoimi doświadczeniami. Znaczna ilość dyskusyjantów prosiła o częstsze urządzenie podobnych wieczorów wymiany doświadczeń, które umożliwiają przeniesienie osiągnięć racjonalizatorskich w poszczególne fabryki do innych zakładów pracy. (st)

Leszczyński Oddział Ruchowo-Handlowy PKP zdobył I miejsce w okręgu

Oddziały ruchowo-handlowe poznańskiej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych zorganizowały między sobą współzawodnictwo w okresie od 1 lipca do 31 grudnia ub. roku. Jak wykazały dokonane ostatnio obliczenia, pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie zdobył oddział leszczyński przed gnieźnieńskim (II miejsce) i gorzowskim (III miejsce). Dalsze miejsca zajęli kolejajarze zielonogórscy, poznańscy i żagańscy. (R)

Władze Dortmundu zamykają szkoły

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, władze Dortmundu (angielska strefa okupacyjna) postanowiły w związku z katastrofalnym brakiem węgla zamknąć dalszych 75 szkół.



(24)

— Patrz, sztywny. A dlaczego? Bo zeszytniał ze strachu.

Zal mi go, gdy go zabijałem, patrzył mi w oczy, jak człowiek. Jego oczy mówiły: „Jak możesz, przecież jesteś moim panem...“ Zabiliśmy go w krzakach, abyś nie oglądał jego śmierci.

Zołnierz kiwał głową z całkowitą powagą.

Weszli do domu. Suchy rozpałił w piecu, w kuchni Wieczorków. Obdarł królika ze skóry, wyproszył go, posolił i począł dusić w saganie z lanego żelaza.

Esman siedział na stołku, trzymając automat między nogami, drzemał i budził się. Milczał.

Co jeszcze może ci przyjść do twego skolowanego łba. — myślał Suchy stojąc przy piecu. Zeby się tylko teraz ktoś z naszych nie zjawił... Jest już jasny dzień, będą mnie szukać.

.. Z ukosa spojrzął na esmana. Ten podniósł głowę, ostrym nosem wciągał zapach smażonego mięsa.

— Prędej! — zawołał i głośno przełknął ślinę.

Cyrkowiec dołożył do pieca nogę złamanego krzesa.

Lecz esman coraz bardziej się niecierpliwił. Stał już przy Suchym, podnosił pokrywę saganą. Wreszcie nie wytrzymał, chwycił sagan, postawił go na stole, odrzucił pokrywkę, rękami wyjął przypalony kawał mięsa jeszcze zupełnie surowego i począł je szarpać zębami. Jęczał parząc sobie palce i usta.

Cyrkowiec odwrócił się, ujrzał oparty o stołek automat. Wziął go w ręce.

Esman zeszytniał, przestał jeść:

— Co, Co?

— To... Bierz swoje żarcie i jazda stąd! Niemiec skoczył ku niemu, zatoczywszy się.

Cyrkowiec cofnął się ku drzwiom i wycelował.

— Hende hoch! — krzyknął po niemiecku.

Esman zatrzymał się w pół ruchu, podniósł ręce do góry, dygotał całym ciałem.

— Zwiąłeś od swoich, nie chcesz już walczyć?!

— Nie chcę — wymamrotał Niemiec.

— Teraz nie chcesz... Zabiję cię, ale szkoda rąk.

Po pół godziny Cyrkowiec zjawił się w piwnicy, gdzie go oczekiwali z niepokojem towarzysze:

— Mamy jeńca — powiedział.

— Co?

— Mamy jeńca, powiadam, siedzi w chlewku.

XXI

Następnego dnia silne detonacje wstrząsnęły powietrzem. Jak się później okazało — Niemcy wysadzili kilka pawilonów i magazynów. Reszta podpalili.

Wieczorem zaczęło się długo oczekiwane wyzwolenie Piasków. Po zapadnięciu mroku kanonada frontowa na tyły się przybliżyła, że już wyraźnie było słychać poszczególne strzały. Charkot czołgów to się wzmagał, to opadał. Kulomioty jazgotały bez przerwy.

Mężczyźni z wyjątkiem Zagórno, który wraz z Magdą i Basią pozostał w piwnicy z powodu silnych bólów reumatycznych, leżąc przy ceglach widzieli wysokie, krótkie blaszki rozrywających się niedaleko pocisków, zielone, czerwone smugi rakiet krzyżujące się na niebie.

Później ogień artylerii przeniósł się na same Piaski. Dokoła trzęsła się ziemia. Kawaly rozbitych domów, płotów, gałęzie drzew wlatywały do góry w niegasnącym już teraz blasku rakiet. Ogrody zaroły się od uciekających Niemców, słychać było nawoływania, przekleństwa. Wielki czołg z trzaskiem miażdżąc drzewa i płoty — przewalił się tuż obok posesji Kotowicza. Ale dotąd zarówno czołgi jak i żołnierze omijali leżących, dopiero koło północy, kilka postaci zarysowało się wyraźnie tuż przed nimi. Rzucali granatami w ciemność. Ukryli się za ceglami, nie zauważywszy robotników, którzy nie zdążyli się wycofać do piwnicy. Po paru minutach w ogrodzie Zagórno zaroilo się od ludzi. Powietrzem wstrząsnęła seria karabinu maszynowego, to strzelali Niemcy ukryci za ceglami. Za płotem zrobiło się zamieszanie, ktoś jęknął, ktoś głośno krzyknął:

— Psiakrew!

I wówczas Wieczorek skinieniem ręki, w której trzymał rewolwer — poderwał swoich towarzyszy. Wzdłuż czworoboku cegieł przesunęli się do węgla, za którym strzelali Niemcy. Wpadli na nich znieca. Suchy dał potężnego susa i kolbą rewolweru zwałił z nog jednego z obsługi karabinu maszynowego. Józio z bliska strzelił do drugiego, w blasku fabrycznej łuny i rakiet, które wpały się tuż nad nimi, twarz chłopca była wykrzywiona, jak maska. Wieczorek gniótł niemieckiego podoficera, wylamywał mu rękę z rewolwerem. Podoficer charczał i strzelał w powietrze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KSIĄZKI NOWEGO CZYTELNIKA	
PIERWSZA KSIĄZKA DLA ABSOLWENTÓW KURSÓW NAUKI CZYTANIA	
* STEFAN ZEROMSKI	
TRUDNA DROGA	
Str. 66	zł 2,-
IGOR NEWERLY	
OBRONA PLACÓWKI PLUSK	
Str. 65	zł 1.80
MIKOŁAJ ILJIN	
SŁOŃCE NA STOLE	
Str. 72	zł 2.40
ADAM MICKIEWICZ	
GOLONO - STRYZONO i inne utwory	
Str. 68	zł 1.80
PAWEŁ BAZOW	
KAMIENNY KWIAT	
Str. 129	zł 2.70
„CZYTELNIK“	
Wkrótce do nabycia w księgarniach „Domu Książki“	
WK287	

Za wielką wodą

UNESCO a kolektywne zasady

Działająca z ramienia ONZ-etu organizacja Unesco uchwalila pierwszą ratę kredytów. przeznaczonych na odbudowę szkolnictwa na Korei. Naturalnie, pod urokiem początkowych sukcesów Mac Arthura! Pro-



gram przyszłego szkolnictwa zawiera wskazania szerzenia propagandy w duchu litery i kolektywnych zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kolektywne zasady Organizacji Narodów Zjednoczonych znakomicie są reprezentowane przez agresywne państwa pod amerykańskim sztandarem. Mimo to naród koreański nie żyje sobie o tych zasadach, realizowanych przez krwiożerczego generała.

Korea przyszłe nauczanie potrafi sobie sama urządzić. Nawet bez gwałtownego kolektywu spod znaku ONZ-tul

Tabliczka tożsamości

Z Waszyngtonu nadchodzi wiadomość, że władze amerykańskie noszą się z zamiarem obdarowania każdego obywatela specjalną tabliczką tożsamości. Będzie ona sprofilowana z materiału, rzekomo odpornego na radioaktywne działanie energii atomowej. Jak widać — nowy środek dla podtrzymywania w społeczeństwie amerykańskim historii wojennej!



Ciekawym byłoby wiedzieć, kto i ile znowu na produkcji owych tabliczek zarobi? Niezależnie od tego, że F. I. B. I. — amerykańskie Gestapo — będzie miało wzorowo ponumerowane wszystkich obywateli amerykańskich. Om.

„Pluszownia” służy przykładem (II)

Ludzie „rosną” szybko

Za biurkiem siedzi młody, jak się później okaże 28-letni mężczyzna w sportowym, haftowanym golfie: naczelny dyrektor Kaliskiej Fabryki Pluszu i Aksamitu — Jan Formański. Zapewne należy do najmłodszych naczelnych dyrektorów w Polsce.

Obok niego kilku członków egzekutywy partyjnej, rady zakładowej, ktoś z personelu technicznego. Codzienna narada kolektywu fabrycznego. I tu w większości ludzie bardzo młodzi.

Niezwykła fabryka — choć zjawisko coraz częstsze.

Ale nie uprzedzamy faktów. Zresztą nie było tak od początku. Były opory, były trudności. Zaczęło się chyba od sprawy Kasprzaka i towarzyszy.

Stare i nowe

Dwudziestoparoletni Józef Kasprzak zaczął pracować w „Pluszowni” w r. 1946. Najpierw jako niewykwalifikowany praktykant w Biurze Pracy i Placy, ale po kilku miesiącach został chronometrażystą i skierowano go na dwuletni kurs do Technikum Włókienniczego w Łodzi. Wraz z nim pojechał czolowy racjonalizator Alfons Kujawa. Młodzi wrócili z dyplomami, pełni zapału, pewni, że dyrekcja przyjmie ich z otwartymi rękoma, ale przyjęcie było zimne.

Może była to w dużym stopniu wina ówczesnego komitetu fabrycznego, że nie przeprowadził dostatecznej akcji uświadamiającej, może zawiąta rada zakładowa, dziś trudno znaleźć wszystkich winnych. Ale niewątpliwie największą winą było po stronie ówczesnej dyrekcji, składającej się ze „starych”, „doświadczonych” fachowców. Faktem jest, że młodych absolwentów Technicum nie chciało wysunąć na kierownicze stanowiska.

— Za młodzi, żeby objąć placówkę samodzielną i odpowiedzialną.

Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej musiała stoczyć długą walkę z dyrekcją, żeby dokonać pierwszego wyłomu.

Wreszcie w lutym 1949 r. Kasprzak został „na próbę” asystentem kierownika farbiarni i wykończalni, a Kujawa — zastępcą kierownika przedziału.

Ale spór właściwie dopiero się zaczął. Gdyby nie pomoc całego aktywu młodzi robotnicy zostaliby sami. Starzy fachowcy z dyrekcji zamiast otoczyć ich opieką i udzielić koleżeńkiej pomocy, całkowicie się od nich odseparowali.

— Niech się męczą, niech popracują, jak my, po kilkanaście lat, a sami się powoli nauczą.

Ale młodzi nie chcieli czekać tak długo.

Świeży wiatr

We wrześniu Kasprzak został szefem produkcji, już nie „na próbę”, a w sześć miesięcy później ustąpił do stanowiska Kujawie, awansowany na dyrektora technicznego.

Ponieważ nastąpiła również zmiana dyrektora naczelnego i z sąsiedniej „Bielarni” przyszedł młody planista Formański, po zakładzie jakby powiał świeży wiatr.

Okazało się, że młodzi ludzie zdali egzamin. Plan nie tylko wykonali, lecz dzięki inicjatywie i nowym pomysłom wykonali go do 17 listopada. Do końca roku dało to ponadplnową produkcję wartości prawie 2 milionów przedwojennych złotych. Również cykl obrotowy skrócił się z 44 dni na 30, gdy w innych podobnych zakładach sięga on nawet 50 dni.

A dziś?

Dziś jest już inaczej. Wysłanie młodych na czolowe stanowiska stało się w „Pluszowni” obowiązującym prawem. Zresztą stałe jest ich za mało, bo nie ma miesiąca, żeby cen-

tralny zarząd nie zapotrzebował kogoś dla innej fabryki.

Ani Kasprzak, ani Kujawa nie pracują już w Kaliezu.

Kasprzak jest na jednym z kierowniczych stanowisk w Ministerstwie, a Kujawa został dyrektorem technicznym zakładów włókienniczych w Kowarach.

Inny jeszcze racjonalizator, były robotnik, później majster Zygmunt Bugajny jest dyrektorem technicznym w Zielonej Górze córka chłopca Zofia Filipowiczówna — dyrektorem naczelnym kaliskiego „Odzieżowca”. Listę tę można by przedłużyć.

— To właściwie trochę nam utrudnia pracę — uśmiecha się Formański — ale my już przyzwyczailiśmy się, że jesteśmy jakby zakładem (bez niczyjej obraby) — hodowlanym, że u nas ludzie rosną szybko. W Technicum mamy obecnie nowych robotników i robotnice, którzy za kilka miesięcy obejmą wakujące, odpowiedzialne stanowiska.

Ale i w bieżących osiągnięciach kaliska „Pluszownia” przoduje. O nich w następnym reportażu.

St. Trzcinański



Bohater filmu — Tomek Spojda

PIERWSZY START

Film produkcji polskiej. Scenariusz Ludwika Starskiego, reżyseria Leonarda Buczkowskiego. W rolach głównych: Leopold Nowak (Tomek), Wiesław Wilk (Ryszard), Anna Rosiak (Hania), J. Chojnacka (Spojdzina), A. Mikołajewski (Spojda), W. Pietraszkiewicz (inż. Góracz), J. Jaroń (inż. Stuziński) i inni.

Wśród filmów dobrych i mniej dobrych jakie wyprodukowaliśmy w powojennym pięcioleciu, nie było filmu o młodzi. „Pierwszy start” jest

rzeczywiście pierwszym startem polskich filmowców w tę tak pogodną i barwną krainę, pełną niewykorzystanych dotąd możliwości twórczych. Trzeba przyznać ze szczerym uznaniem, że udało się ten pierwszy start i dobre przynosił plony. Film jest wyrównany, oznacza się logiczną budową oraz ciekawą i wartką akcją, a przede wszystkim znakomitą uchwyceniem życia młodzi. Nie ma w nim dopasowywania środków artystycznych do tematu, nie ma wdrapywania się na niepewne ścieżki wysokich aspiracji i pomysłów reżyserskich, z wyżyny których życie na ekranie często fałszywym świeciło blaskiem. Miejsce „chwytów” zastępuje prosta, lecz poprawna robota reżyserska. Temat kieruje środkami wyrazu. Dlatego film jest dziełem o bardzo jednolitym stylu, o zrozumiałym dla każdego stylu realistycznym.

Druga główna zaleta „Pierwszego startu” leży w sposobie ustawienia pozytywnego bohatera. Jest to bodaj jedyny polski film obok „Czarnego żlebu”, który pokazuje, jak i dlaczego kształtuje się charakter, postępowanie i światopogląd człowieka. „Czarny żleb” grzeszył uproszczeniami, „Pierwszy start” tę sprawę opracował lepiej. Tomek Spojda, urwipoleć i zawalidroga, siedem głównych zmartwień poczywiej ciotki, przeobraża się pod wpływem zdrowego środowiska młodzieży junackiej w człowieka wartościowego. Także Ryszard — wychowany paniczek i Hania, wychowana między kartkami mieszczańskiego kodeksu „co wypada a co nie” — uczą się życia społecznego i koleżeńskości, tych podstawowych prawideł gramatyki naszych dni.

Człowiek staje się inny, lepszy, nowy. Ta jedna z podstawowych zasad dobrej sztuki w ogóle, dobrze została pojęta przez scenarzystę i reżysera filmu. Rozumiemy i przeżywamy razem zmartwienia i radości Tomka, rozterkę Ryszarda i pierwsze uczucie młodzieńczej Hani. Bohaterowie „Startu” zyskują z każdą minutą żywą sympatię widowni — a przez to wartościowy wychowawczy film znajdują najkrótszą i najlepszą drogę do świadomości odbiorcy.

Podkreślmy jeszcze wyborny, prawdziwie młodzieńczy humor oraz trafną obsadę i dobrą grę aktorów by z kolei zająć się błędami. Przede wszystkim zbyt słabo ukazano rolę organizacji ZMP-owskiej, której oddziaływanie wychowawcze jest w filmie jakoby w dalszym planie. W uczniach szkoły szybocowej nie widzimy ZMP-owców z prawdziwego zdarzenia. Do błędów należy także zbyt szkieletowo zarysowane przeżycia Ryszarda, który od jakiegoś tam sceny staje się „ni stąd ni zowąd” dobrym kolegą. Nie wykorzystano również, mimo kilku ładnych zdjęć, pleneru. Jak na film lotniczy — za mało w nim „powietrza”.

Jednak te braki bynajmniej nie dyskredytują udanej całości. Kręcimy filmy coraz lepsze. „Pierwszy start” cieszy się dużym powodzeniem. Dodajmy — powodzeniem najpełniejszą zasłużonym. Janusz Białek

Na bezdrożach twórczości poznajskich artystów

W ubiegłą niedzielę otwarto w salonie Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Poznaniu Doroczną Wystawę Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Wielkopolskiego. Zdawaloby się, że „Doroczna Wystawa”, organizowana w tętniącym pracą ośrodku kulturalnym jakim jest stolica Wielkopolski, cieszyć się będzie największym zainteresowaniem nie tylko kół miejscowej inteligencji, lecz również szerokiego kręgu świata pracy. A tymczasem na otwarcie wystawy zjawili się szczerze grono zaproszonych gości i co szczególnie charakterystyczne — nikła liczba najbardziej zainteresowanych wystawą — artystów.

Z faktu tego nie trudno wysnuć smutny wniosek, że wystawy poznajskich artystów nie grzeszą ani atrakcyjnością, ani wysokim poziomem artystycznym. We wstępie wydanego ostatnio katalogu czytamy, że „Doroczna Wystawa” jest przeglądem tego, co dzieje się w pracowniach, a zarazem etapem walki o socjalistyczny wyraz w sztuce polskiej. To, co na wystawie oglądamy, świadczy całkiem wyraźnie, że w pracowniach poznajskich artystów pracuje się stanowczo za mało i niewłaściwie, a zdanie o „socjalistycznym wyrazie” jest — gdy chodzi o twórczość poznajskich artystów — mocno naciągnięte.

Już najpobieżniejszy przegląd 70 wystawionych prac zaledwie 41 artystów wskazuje, że o selekcji organizatorzy całkiem zapomnieli. Pośród niewielkiej liczby sumiennie wypracowanych rzeźb i obrazów znajdujemy sporo zwykłych kiczów, akademickich studiów i mało wartościowych szkiców. Znalazły się one w salonie albo wskutek nieporozumienia, albo dla zapchania luk, spowodowanych tym, że wielu artystów w wystawie udziału nie wzięło.

Trudno zainteresować współczesnego konsumenta i miłośnika sztuki oderwaną od życia tematyką. A taka na wysta-

wie przeważa. Cóż znaczą dla człowieka pracy, budującego z bezprzykładnym zapałem i niezwykłą ofiarnością nową rzeczywistość — tematy, nic nie mające wspólnego z jego życiem i dążeniami; cóż go obchodzi szare i beznadziejnie smutne krajobrazy, dwie kapusty na tle kwiecistych draperii lub fałszywie przedstawiony fragment lub wycinek życia. Niezła nawet technika nie ratuje tu sytuacji — zwiedzający jest rozczarowany.

Znaczna większość naszych artystów nie potrafiła dotychczas wyzbyć się naleciałości malarstwa formalistycznego, a co gorsza — większość nie wyszła jeszcze z murów pracowni na poszukiwanie prawdziwego człowieka i jego wielkich dzieł. Tworzenie w całkowitym nieomal oderwaniu od nowej rzeczywistości, nie dostrzeganie zachodzących przemian — to największy błąd naszych artystów, błąd — wprowadzający do twórczości artystycznej niemal bezideowość. W warunkach budującego się w naszym kraju społeczeństwa każdy twórca — obojętnie czy jest nim literat, muzyk lub artysta — musi być świadomym celów pracujących mas, musi w dążeniach do urzeczywistnienia tych celów brać aktywny udział i musi swą twórczość tym celem podporządkować. Artysta musi tak samo mobilizować masę do wykonania szeregu zadań, jak mobilizuje je mówca, dziennikarz lub literat. Ale aby twórczość uczynić mobilizującą trzeba się upolitycznić. Upolitycznienie jest najważniejszym warunkiem poznania istotnej treści i nowych form życia społecznego. Łączność artysty z dążeniami mas pracujących wskaże mu nowe tematy — tematy socjalistyczne w treści, interesujące najszerzy krąg konsumentów sztuki.

(Ciąg dalszy na str. 4)



PUSZKIN — Haupta



„Sędziwy uczeń” — Żoka

Kochany „GŁOSIE”!

Nie będę się już bawić z Jacusiem. Zaraz powiem dlaczego. Jacus przyszedł kiedyś do mnie. Bardzo się ucieszyłem. Dałem mu więc mego misia, piłkę i trąbkę i chciałem razem z nim się bawić. Ale Jacus wziął moje zabawki i odwrócił się ode mnie. Kiedy chwyciłem go za rączkę, szarpał się i ja upadłem. Zacząłem więc płakać i powiedziałem:

— Oddaj mi moje zabawki. Nie chcę się z tobą bawić.
— Nie dam — odparł Jacus.
— Oddaj, to moje.
— Masz! — Jacus rzucił zabawki.

Pozbierałem je, usiadłem na podłodze i zacząłem dmuchać w trąbkę. Jacus patrzył na mnie zardobnie, a po małej chwili rzekł:

— A ja mam w domu klocek, a ty nie, aha!
— A ja mam misia, a ty nie, aha! — odpowiedziałem.
— A ja spałem mamusi firanki, a ty nie, aha!
— A u nas ruszt w piecu popę-

kał i nie możemy palić i mamy zimno, a wy nie, aha!

— No to co, mamusia ruszt kupi i znów będziecie palić.

— A właśnie, że nie bo rusztów w Poznaniu nie ma, aha!

— Ale palić i tak nie potrzebujemy, bo już wiosna.

— Ale w domu jeszcze zimno i palić koniecznie trzeba, aha!

— No, twoja mama kupi nowy piec i napali.

— Co ty sobie myślisz. Dla rusztu cały piec kupować? Czyż ty widział kiedy żeby mając trąbkę dokupywać do niej samochód?

— Widzieć nie widziałem, ale z waszym piecem to chyba tak będzie.

I dlatego pogniewałem się na Jacusia bo jednak „jego było na wierzchu”. Zdaje się, że będziemy musieli kupić cały piec dla jednego „głupiego” rusztu, żeby mieć ciepło w domu.

Krzyś

najmłodszy korespondent „Głosu”

„Wędrujące kombinacje” nie pomogły panu Kusiowi

Kobylin — trzytysięczne sympatyczne miasteczko w powiecie krotoszyńskim. I w tamtejszych gromadach wra w pełni przygotowania do planowego zakończenia skupu zboża. Do najlepszych zalicza się Łągiewniki, nieco gorzej przedstawia się akcja we wsi Starkowice, a na jawne trudności napotyka się w kulackiej gromadzie Zalesie Wulckiej.

Nonparel

Korespondenci piszą:

Pomagamy walczącej Korei

Aktywna praca Komitetu Zbiórkowego na rzecz Korei Jak również zrozumienie społeczeństwa przyczyniło się do szybkiego ukończenia akcji zbiórkowej w gm Bledzew, pow. Skwierzyna. W Bledzewie np., zebrano 162 podarki i 546 zł gotówki, w spółdzielni produkcyjnej — Popowie 32 podarki, sporo żywności i 289 zł gotówki, w Nowej Wsi — 60 podarków, w Zemsku 16, żywności i pieniędzy, w Osieku 80 i Sokolej Dąbrowie 39 podarków. Za uzbieraną gotówkę zakupiono 24 nowe ubranka. W akcji zbierania ofiar dla dzieci koreańskich wyróżnili się szczególnie ob. ob. Kaczmarek i Malechowa.

Z inicjatywy Komitetu Obrońców Pokoju urządzono w Krzyśkowicach pow. Żary zabawę taneczną, z której dochód w wysokości 1000 zł przeznaczono na pomoc dla dzieci koreańskich.

Dwaj księża z parafii Sokolniki, pow. Września — Namy słowski i Smaruj pierwszy złożyli dary dla dzieci koreańskich, dając tym samym przykład innym parafiom. Wzwalili oni z ambony wszystkich parafian do składania darów.

Komitet Rodzicielski, Komitet Opiekunów Szkoły Podstawowej nr 1 i spółdzielni „Zgoda Lubuska” w Skwierzynie, celem uzyskania funduszy na pomoc dla dzieci koreańskich, urządziły wieczornicę. Za uzyskane pieniądze zakupiono ubranka, płaszczyki, bućki, bieliznę. Dzieci szkolne złożyły ponadto 473 podarki.

Młodzież Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Krotoszy nie nie po raz pierwszy składa dary dla Walczącej Korei. Kiedyś ofiarowała 6500 zł teraz zaś 500 zł i 173 różnych podarków. Celem podniesienia liczby darów poszczególnie klasy zorganizowały współzawodnictwo. Gremialnym udziałem w akcji zbiórkowej młodzież dała dowód swojej solidarności z bohaterami narodem koreańskim.

Młodzież ze Szkoły Podstawowej w Kłodawie pow. Gorzów zgłosiła się ochotczo do zbiórki darów dla dzieci koreańskich, przy czym harcerze ze szkolnej drużyny osiągnęli najlepsze wyniki w tej akcji zbierając 210 paczek dla swych dalekich kolegów.

W MIEŚCIE NIESPODZIANEK

Sprawa nie tylko lekarzy — Kto tak planuje? — Czarne na Białej

Zanim weszli do gmachu starymmy oczyścili na stajowej siatce zabłocone buty i potem jakby wahając się kto ma być pierwszy, on z dzieckiem na ramieniu, ona strzeżąc zamkniętą na deszczu chustę, równocześnie niemal pchnęli ciężkie drzwi. Pocichu stanęli w poczekalni. Zastali już tam wielu innych podobnie jak oni przybyłych po radę, po pomoc i opiekę lekarską. Odtąd już zawsze złączyć się będą tutaj w Ośrodku Zdrowia.

A istotnie nowa ta placówka zasługuje na pełne zaufanie iuozj pracy z Trzcianki i rozległej okolicy. Powstały starammy lekarzy i przy wydanej pomocy Powiatowej Rady Narodowej Ośrodek Zdrowia zapowiada się doskonale. Wyremontowano 8 pokoi z 3 gabinetami lekarskimi i 1 dentyścym i przystąpiono niezwłocznie do pracy. Obecnie codziennie znajduje w Ośrodku pomoc przeciętnie ponad 100 chorych. Dwóch lekarzy, położna i trzy pielęgniarki — oto sztab ludzi, który pod kierownictwem dr. Ryżewskiego prowadzi nieustanną walkę o zdrowie społeczeństwa większej części powiatu pińskiego. Ambitne plany tej grupy ludzi zmierzają do należytego postawienia lecznictwa także na odcinku walki z gruźlicą.

I tu notujemy dość dziwny wydatek. Miejscowy lekarz fizjolog nie jest należycie wykorzystany, gdyż oddział gruźlicy mieści się w lichym baraku (10—15 miejsc). Jest natomiast w Trzciance trzy piętrowy budynek ZUS-u znajdujący się na krańcu miasta w bezpośrednim sąsiedztwie lasu. Budynek ten mógłby stanowić idealne pomieszczenie dla oddziału gruźliczego, co kiedy zajęty jest przez lokatorów mogących z powodzeniem znaleźć miejsce w innych domach. To zagadnienie należy niezwłocznie przemyśleć — Chorzy na gruźlicę pozostawieni w baraku... to rzecz chyba nigdzie w kraju niespotykana.

Podobnie dziwnym jest stanowisko PCK w Piłce, który posiadając cztery karetki nie pomyślał o przydzieleniu jednego śródka lokomocji dla Trzcianki. Kiedy zaś trzeba z rozległego terenu powiatu przywieźć chorego do szpitala, wtedy w najlepszym wypadku przysyłają wóz z Piły do Trzcianki —

24 km, a po wykonaniu zadania samochód wraca do Piły, przebywając niepotrzebnie 48 km drogi, co chyba jest marnotrawstwem. Zdarza się jednak także, że trudno o skomunikowanie się z Piłą i wtedy chory daremnie czeka na pomoc. Kto o tym pomyśli? Kto to zmieni? Miejscowi lekarze cierpliwie wyczekują rozwiązania tych ważnych problemów, a przecież ich rozwiązanie nie tylko do nich należy. *

Wiedzą zresztą doskonale o tym, że podobnie po macoszemu potraktowano w Trzciance Wydział Oświaty Prezydium PRN, który obejmując 40 szkół w powiecie, 19 przedszkoli, 1 dom dziecka ma mniejszy kredyt na administrację od Wydziału Oświaty wydziałowego w mieście Piła, który obejmuje zaledwie 4 szkoły i 1 uczelnię 11-letnią.

Kiedy więc w Trzciance pracownicy Oświaty męczą się nadmierną pracą, przypadającą na każdego człowieka ludzie w pińskim Wydziale Oświaty męczą się również... nad tym jak wykorzystać budżet, jak możliwie najbardziej podnieść szczebel stan etatów.

Przecież nie spostrzegawczy czytelnik uśmiechnie się chyba z politowaniem, stwierdzając, że jest to błędne kółko św. Biurokracego. Zróbcie szanowne władze cokolwiek z tym zagadnieniem, inaczej niedługo także najmniejsze dzieci gotowe podśmiewać się nie-żwacznie. A to byłoby już chyba nieprzyjemne. *

Nieprzyjemną rzeczą jest także sprawa 7-klasowej szkoły podstawowej we wsi Biała, która do szkoły dzięki staraniom Kola Rodzińskiego i kierownictwa szkoły rozbudowana została sposobem gospodarczym już w 1949 r. Obecnie szkoła czeka na ostateczne wykończenie gmachu. Komisja planowania przyrzeka budynek wykończyć w 1951 r. Raptem ktoś widocznie doszedł do przekonania, że rodzice uczniów byłiby zarozumiał, że tak szybko dokonali swego dzieła i., przesuwał termin wykończenia budowy gmachu na rok 1953. Ale dlaczego pytamy razem z dziećmi, z ich rodzicami i nauczycielem, dlaczego właśnie tak? Otóż i nowa zagadka? A Dzisiaj Jedlińskiego zna- cie?

Jest to chłopak młody, ambitny, jako sierota przebywał przez długi okres w Domu Dziecka w Białej. Chcąc się wreszcie stać użytecznym dla społeczeństwa, postanowił zostać traktorzystą. Musiał pojechać na kurs do Poznania. Zwrócił się więc do kierowniczki Domu Dziecka z prośbą o pieniądze na bilet kolejowy do Poznania. No i nie dostał. Był to zimny dzień (27 grudnia). Pojechał więc na gapę. I w Krzyżu dopiero pasażerowie zebrałi dobrowolną składkę, by wykupić przytrzymanego przez władze kolejowe chłopca.

Ob. Danuta Bek. Czyż nie jest to zbyt daleko posunięta oszczędność. Przykre.

HENRYK HELLER

Frezer zdobywcą nagrody stalinowskiej

W. Ponomarow, znakomity frezer Uralskich Zakładów Budowy Maszyn, otrzymał w roku 1950 Nagrodę Stalinowską, a nazwisko jego stało się sławne w całym Związku Radzieckim. O jego osiągnięciach produkcyjnych najlepiej mówią cyfry. W przededniu nowego roku wykonał on trzynastą normę roczną. W poszczególnych dniach swej pracy, dzięki nowatorskim metodom doprowadził on produkcję do 1000 proc. normy i w ciągu jednego miesiąca wykonał normę roczną. Ponomarow nieustannie udoskonala i rozpowszechnia swoje metody pracy i wnosi do skomplikowanej dziedzin nacinania trybów wiele sposobów usprawniających i przyspieszających proces produkcyjny.

DOBRE i ZŁE trójki gromadzkie

Praca trójek gromadzkich nie należy do łatwych, ponieważ wrog klasowy używa najróżniejszych sposobów, by tylko uchylić się od obowiązku dostawy zboża. Nie poprzestaje na ukrywaniu jego w stertach słomy, w siano lub w różnych zakamarkach obejścia gospodarskiego, lecz usiłuje nawet przekupić bezrolnych w przewidzianym celu, że trójka gromadzka nie będzie szukać zboża u nieposiadającego ziemi.

Wypadek taki miał miejsce np. we wsi Jabłonna pow. leszczyńskiego, gdzie kulacy usiłowali ukryć zboże u robotników rolnych zatrudnionych w PGR. Machinacje te zostały jednak w porę ujawnione, a winnych nie minie zasłużona kara.

Nie ulega wątpliwości, że trójki gromadzkie położyły duże zasługi na odcinku terminowego skupu zboża. Nie zawsze

stały one jednak na wysokości zadania.

Weźmy np. gromadę Moraczewo w pow. leszczyńskim. Tamtejsza trójka gromadzka złożona ze średniorolnych chłopów sama nie odstawiła przewidzianego planu skupu zboża. Nie dziw więc, że znalazła wielu naśladowców, szczególnie spośród licznie zamieszkałych tam kulaków. Co więcej, gdy u opornej Majchrzakowej, właścicielki 25 hektarowego gospodarstwa urządzono przymusowe omkoty, trójka gromadzka pozostawiła do prywatnej dyspozycji właścicielki 100 cetrnarów zboża!

Lepiej pracowała natomiast trójka w Gromadzie Tarnowa Łąka (pow. Leszno). W dużej mierze jej zasługa jest, że wymieniona gromada jako pierwsza z gromad gminy Rydzyna odstawiła zboże w 100 proc.

Natomiast mała aktywność trójki we wsi Robczysko (pow. Leszno) sprawiła, że tacy kulacy jak Wojciech Masztalerz, Stanisław Ratajczak i Franciszek Bartkowiak dostarczyli do punktów skupu zboża zaledwie ok. 30% przewidzianego planem ilości. Skuteczne i terminowe przeprowadzenie skupu zboża wymaga pełnej mobilizacji aktyw społecznej i politycznej wsi w celu skruszenia oporu kulaków. W walce tej trójki gromadzkie winny świetnie przykła- dem. Cz. W.

W Poznaniu dużo się czyta

Dość odległy to już okres, gdy na narożniku ul. M. Rokossowskiego i Rynku Łazarskiego znajdował się bar. Przez krótki okres lokal ten zajmował jakiś prywatny sprzedawca słodyczy — kiedy wreszcie pomieszczenie to wraz z dwoma czy trzema sąsiednimi połączono razem i oddano na użytek Publicznej Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich. Było to bodaj w listopadzie ub. roku — oto cała historia filii nr 4 PBM.

Dlaczego do niej nawiązujemy? Zamierzamy bowiem podzielić się z czytelnikami radością nowiną, jedyną w swoim rodzaju. Otóż filię tę odwiedziła w ostatnim czasie

rekordowa ilość czytelników

Ale o tym za chwilę. Biblioteka, o której mówimy przeznaczona jest tylko dla dorosłych i dysponuje bogatym księgozbiorem — nad którym pieczę sprawuje Jadwiga Iskierko. Chcecie z nią pogadać? Proszę bardzo. Miła kierowniczka z entuzjazmem opowiada o zaszytych w związku ze zniesieniem opłat bibliotecznych zmianach.

„Nie przypuszczałam ani ja, ani dyrekcja — że skasowanie opłat wpłynęło tak dodatnio na podniesienie ilości czytelników. Drzwi się wprost nie zamykają. W porównaniu z grudniem odwiedziło nas w styczniu o 4579 osób więcej. Czyż nie jest to imponująca liczba?”

Zgadamy się najzupełniej z naszą rozmówczynią i zaінtrygowani rekordowymi osiągnię-

clami tej filii, udajemy się do dyrekcji PBM im. Raczyńskich przy ul. św. Marcina, aby zebrać dalsze dane, dotyczące innych bibliotek dzielnicowych.

Wicedyrektor mgr H. Kurkówna potwierdza zdobyte przez nas wiadomości w całej rozciągłości. I nie tylko to: ona je uzupełnia dalszymi liczbami, które świadczą o tym, iż

poznaniacy lubią czytać

Pytamy jeszcze o wysokość zafiszonych opłat. Nie były one wysokie — a jednak... stanowiły w budżecie człowieka pracy pewną sumkę, która mogła mu się wydawać potrzebną na inny cel.

— Jak zareagowało społeczeństwo na wiadomość o zniesieniu opłat? — pytamy.

— Poważnym wzrostem nowozapisanych czytelników. W grudniu zapisało się we wszystkich filiach 1851 osób — w styczniu zaś 2343, a więc o 492 osoby więcej. Gdy dodamy, że grudzień był i tak miesiącem rekordowym, bo akurat pod koniec listopada uruchomiliśmy dwie nowe biblioteki dzielnicowe — wtedy stwierdzimy, iż ilość nowopozyskanych czytelników jest ogromna. Jeszcze bardziej plastycznie wypadnie porównanie ilości odwiedzających przybywających, celem wzięcia książki czytelników w grudniu i styczniu: w ostatnim miesiącu ub. roku było 35154 odwiedzin — w ub. miesiącu natomiast aż 51120.

Liczba przeczytanych w styczniu książek sięga 68680!

— W grudniu zaś 53017. Co najciekawsze — znaczny wzrost czytelnictwa zaobserwowaliśmy wśród dzieci i to w Centralnej Wypożyczalni Dziecięcej przy ul. M. Rokossowskiego 16 — zanotowano tam w styczniu o 406 odwiedzin więcej, niż w grudniu. Co się zaś tyczy bibliotek dla dorosłych, to tu prym wiodą, jak już widać, dzielnicowa biblioteka na Łazarsku (filia nr 4), za nią postępuje wypożyczalnia na Dębcu, która wykazuje ostatnio wzrost odwiedzin w stosunku do ostatniego miesiąca ub. roku o 1242 osoby.

Właściwie to nie ma już o co pytać — tak przyjemne i optymistyczne wiadomości usłyszeliśmy już wcześniej. A jednak — jeszcze to jedno, stereotypowe już niemal pytanie:

Macie ja!-leś fruności?

— Niestety. Pomóżcie nam. Chodzi o wypożyczalnię nr 3, przy ul. Zamkowej 6 — rejon śródmieście. Ostatnio obsługują ona około 4500 abonentów — dziennie przewija się przez ciasny lokal 400 osób. Bvliście tam może kiedy? Tak. No to widać, jak tam wygląda. Tak dalej być nie może: czytelnicy stoją niejednokrotnie w kolejkach na dworze — ciasny lokal nie potrafi wszystkich pomieścić. Nie może być mowy o

udzielaniu przez personel jakichś porad czytelnikowi — skandalicznie ciasny lokal nie pozwala na żadną rozmowę. MRN przyrzeka i przyrzeka... a biblioteka czeka. No, może wasz artykuł odniesie skutek? Ano, zobaczymy. Czekamy razem z PBM im. Raczyńskich. Wiesław Porzycki

Na bezdrożach twórczości

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Drugim elementem nowej sztuki jest jej realizm, ale realizm odobiegający w swym charakterze od zmanierowanych lub indywidualistycznych tendencji artystów, silących się na wypuszoną oryginalność. Dzieła nowej sztuki muszą być zrozumiałe. Trzeba więc skończyć z pseudoartystyczną ekwilibrystyką w doborze barw i z uproszczeniami, które tylko pokrywają nieuczucie i nieznaną zasadą prawidłowego rysowania.

Te dwa elementy — socjalistyczna treść i realistyczna forma — składają się na rozumiałą dla mas ludowych nową sztukę. Czy taką sztukę oglądamy na wystawie?

Rzeźbiarze są tej sztuce dość bliscy. Świadczą o tym niektóre prace — znana już z poprzedniej wystawy kompozycja Żoka — „Sędziwy uczeń” i plaskorzeźba Jana Jakóba — „Do zwycięstwa”, a z nowych dzieł — pełne charakteru i sumiennie wypracowane popiersie Puzkina — Edwarda Haupta. „Warta pokoju” — Józefa Kaliszana ujawnia kompozycyjne braki, wyrażające się niewłaściwym rozkładem światła i cieni oraz na zbyt płaską partią fartucha u przedstawionego hutnika. Prace Murlewskiego, Strzyżńskiego i Wiśniewskiego nie wykraczają z ram przeciętności.

Trudno o analizę twórczości malarskiej, gdy nie dosięga ona minimum wymaganego poziomu. U niektórych artystów, jak np. u Alfreda Lenicy uwidacznia się gwałtowny odcisk od holdownych dawnej wpływow formizmu. U Lenicy znać wyraźnie, że proces twórczych przemian postępuje u niego szybko i przybliża go coraz bardziej do realizmu. Tym nie mniej jednak do celu jest jeszcze daleko. Jego „Narada przed zniszczoną fabryką” i „Koło samokształceniowe” są tematycznie dobre, lecz nie działają jeszcze przekonująco, ani w wypracowanym układzie kompozycyjnym, ani w rozwiązaniu kolorystycznym.

Bezsłoneczne, szare i smutne są prawie wszystkie pejzaże Kandziory, Kurzawskiego, Wasilkowskiego, Fliera, Houwallowej i innych. Drzemie w nich beznadziejność starej sztuki kapitalistycznej i przygnębienie obce naszym czasom. Nie ratują pejzaży drobne fragmenty, mające wypełnić dzieło treścią. Dwa słupy z przewodami to jeszcze nie elektryfikacja wsi; kilka drobnych figur z czerwonymi krawatami na tle ponurego krajobrazu to nie zbiórka ZMP. Trudno zachwycać się wiel-

kimi kompozycjami Zygryda Wleczorka. Robią one wrażenie niedbale wykonanych szkiców malarskich. Słabo wypracowany rysunek i karykaturalne ujęcie postaci niewłaściwie, obierającej ziemiaki — przedstawione na obrazie „W stołowiec” — świadczy wyraźnie, że artysta obrął niewłaściwą drogę i powinien z niej co rychlej zawrócić.

Prace Tatariewiczza zostały niepotrzebnie zabrudzone — przy czym i w nich rysunek pozostawia sporo do życzenia. Kompozycja Straburzyńskiego — „Manifestacja pokojowa” jest zbyt szara i statyczna. Dwa rysunki F. M. Nowowiejskiego — „Strajk” i „Walcząca ghetto” — zupełnie nie odzwierciedlają rewolucyjnego nastroju walczących o swe prawa robotników i broniących się Żydów. Artysta uległ, jak zresztą wielu innych, taniej łatwiznie. Rysunki Burkiewiczza są poprawne, lecz o tematyce mało atrakcyjnej. Reszta prac nie zasługuje na omówienie.

Doroczna wystawa jest w ogołności słaba i uboga. Fakt ten powinien być ostrzeżeniem dla artystów, zwłaszcza tych, którzy, zamykając się w ciasnym światku własnej pracowni, nie nadążają z postępem czasu, nie rozumieją zadań, jakie stawia przed nimi władza ludowa i przodująca w walce o socjalizm klasa robotnicza. Czas najwyższy by nasi artyści otrząsnęli się z bezrozumności i łatwizny, by wreszcie uzbili się w ideologiczny oręż, który najskuteczniej wyprzewadzi ich z krętych ścieżek formistycznych pozostałości na szeroką drogę prawdziwej twórczości.

Tadeusz Pasikowski

W muzycznym Poznaniu

Ostatnie wieczory koncertowe

Koncert symfoniczny z udziałem dyrygenta Edoardo Guarneri zawierał kilka autentycznych kompozycji brazylijskich, których byliśmy ciekawi. Zasadniczo nie bardzo orientujemy się w tym co daje kulturze muzycznej Południowa Ameryka. Oprócz efektownych utworów na fortepian Villa Lobosa — niczego nie słyszymy. E. Guarneri (Brazylia) poprawił w Poznaniu kilka utworów swego rodaka Camargo Guarneriego, „Prolog i Fuga” oraz „Encantamento”. Już pierwszy utwór pozwolił na wyrobienie sobie zdania, że C. Guarneri reprezentuje kierunek, który modny był w sztuce przed rokiem 1939. Ów przesadny modernizm dziś zakrawa chyba na anachronizm. Stosowane przez autora ciągle dysonanse sekund i septym są dla słuchającego — po prostu tortura. Zwłaszcza Prolog robił wrażenie takie, jakby młody adept chciał się konieczności popisać zuchwałością wobec wszelkich klasycznych tradycji. Panował tam chaos dźwięków, ich zestawień i uszeregowania. Motywy skonstruowano sztucznie. Uporczywy hałas bił słuchacza niby pałką po głowie. Fuga równie niestrawna.

W utworze zatytułowanym „Encantamento” (Zachwycenie) doszły do głosu wyraźne wpływy folkloru brazylijskiego (co podzielało orzeźwiająco). Zgrzyty harmoniczne straciły teraz na ostrości. Budowa uyskała przejrzystość. Był rytmiczny polot i nareszcie jakaś

konsekwentniejsza linia melodyjna. Ogólnie biorąc stwierdzamy, że Guarneri pisał swe utwory pod wyraźnym wpływem Strawińskiego, Milhauda i ich satelitów (Paryż). I u nas ostatnio liczyliśmy sporo naśladowców tego stylu (formalizm). W Związku Radzieckim nad wyraz trafnie pisał na ten temat Andrzej Żdanow (1948 r.): „Nie można nazwać nowatorstwem wszelkiego pozowania na oryginalność, wszelkich grymasów i dziwaczności. Nowatorstwo oznacza często zerwanie z takimi regułami i prawami muzycznymi, z którymi żywać nie wolno... Tedy nowatorstwo bynajmniej nie zawsze zbiega się z postępem”.

Edoardo Guarneri, oprócz kompozycji swego kraju poprowadził Symfonię g-moll Mozarta oraz Symfonię d-moll Francka. Dyrygent ten ma w swej batucie dużo wigoru. Dawał orkiestrze znaki afektowane, typowe dla temperamentu południowca. Symfonii Francka, nicstety, brakło — w tym ujęciu — spokoju, pogłębienia i koniecznego tu specyficznie nastroju elegijnego (zwłaszcza I część brzmiała zbyt wybuchowo, dramatycznie — jak na nasz europejski gust).

Pełną salę słuchaczy zgromadził występ chóru chłopięcego i męskiego przy Państ. Filharmonii. Zespół Stefana Stuligrosza znamy nie od dzisiaj. Zawdzięczamy mu przecież przygotowanie „Magnificat” (na festiwalu bachowskim). Równie nieprzeciętnym sukcesem chó-

ru były niedawno zaprodukowane Chorały Bacha i tegoż mistrza trudny Motet. W wykonaniu powyższych dzieł, osiągnięto wysoki poziom wirtuozostwa, co należy powiedzieć z całą satysfakcją. Ostatnio chór wystąpił z całkowicie nowym programem zawierającym w większości madrygaly (XVI—XVII wiek) i „nastrojowe” pieśni współczesnych kompozytorów polskich.

Koncert obfitował w plusy i minusy. Na dobro chóru zapismy: wysoką muzyczność zbiorową, oczywiście dużą rutynę i zespiewanie, kryształową czystość intonacyjną, precyzyjny rytm. Kilka punktów długiego programu opracowano po prostu świetnie. Ale nie brakło w tym obrazie także i cieni: w madrygalach Gastoldiego rzadko forsowanie dynamiki. Zespół męski często dominował nad sopranami i altami, które przegłaszały (specjalnie wyrywały się tenory). Dykcja szwankowała, a to w muzyce świeckiej rzecz arcyważna. W ogóle interpretacyjnie wydaje się, że namiętność uczucia i rysy subiektywne powinny być bardziej się uwidocznili (nawet w ramach stylu klasycznego). Zartobliwe teksty madrygałów pozwalają na większą ekspresję, podejście bardziej indywidualne, zróżnicowane. Ciekawymi jesteśmy dalszych wyników pracy zespołu Stefana Stuligrosza — na nowej drodze. Zyczymy aby i tu osiągnął wyniki, równe poprzednim.

Kazimierz Nowowiejski

Przekłady z literatury Radzieckiej

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

O AMERYCE

Str. 205 zł 7.—

SERGIUSZ GOŁUBÓW

BAGRATION

POWIEŚĆ

Str. 372 zł 13.—

SADDRIDIN AJNI

BUCHARA

Zbiór opowiadań uzbeckich

Str. 91 zł 3.50

ANATOL RYBAKOW

KIEROWCY

Powieść

Str. 320 zł 10.—

„CZYTELNIK”

Wkrótce do nabycia w księgarniach „DOMU KSIĄZKI”

WK288

NIEDZIELA
Lucjusza
Śróde w.: 7.19
zach.: 16.56
Księżyc w.: 8.50
zach.: 23.41

Co, gdzie i kiedy w Ostrowie

Publiczne posiedzenie plenarnej sesji Miejskiej Rady Narodowej wspólnie z Powiatową Radą Narodową odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 10 w górnej sali Domu Kultury ul. Wolności nr 2.

Na porządku obrad przewidziane jest omówienie zagadnienia spółdzielni produkcyjnych. Będzie również omawiana akcja skupu zboża.
Kina: „Słońce”: „Kobieta wyrusza w drogę”, prod. węgierskiej; „Piast”: „Swiniarka i pastuch” — prod. radzieckiej.
Pogotowie Ratunkowe: ul. Wolności 20, tel. 666.

KROTOSZYŃ

Koła TPPR w powiecie krotoszyńskim odbywają swe roczne walne zgromadzenia. Między innymi odbyło się zebranie Koła TPPR przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie. Po referacie wiceprzew. Oddziału Powiatowego TPPR ob. Kowalskiego oraz sprawozdaniu ustępującego Zarządu wybrano nowego Zarząd w składzie: Jan Jankowiak — przewodniczący, Sylwester Gorzelańczyk — zast. przewodn., Maria Zuchowska — sekretarz, Dobromira Nowakówna — skarbniczka.

Przy Sądzie Powiatowym w Krotoszynie powstało nowe Koło TPPR którego Zarząd ukonstytuował się następująco: Franciszek Kowalski, przewodniczący, Edmund Kolodziej, zast. przewodn., Stanisław Patalas, sekretarz, Wawrzyniec Kałek — skarbnik. (fk)

Przyjeźdni Dworzec Świetlica

Ostrzeszów nie posiada domu noclegowego i hotelu, co zmusza przyjeźdźców do szukania noclegów w mieszkaniach prywatnych, względnie też przymusowego koczowania w poczekalni. Nie należy to do przyjemności, gdyż jest tam kompletna pustka i zlikwidowano bufet dworcowy. A przecież dworzec w Ostrzeszowie jest dość ruchliwy i należałoby pomyśleć co najmniej o skromnym barze mlecznym na dworcu.
I jeszcze jedna sprawa. Jest w Ostrzeszowie świetlica Gminnej

Mobilizacja do siewów wiosennych w powiecie wolsztyńskim

Aby planowo i zwięźle przeprowadzić nadchodzącą kampanię siewów wiosennych chłopcy wolsztyńscy omawiają szczegółowo zadania ich czekające. Do połowy marca odbywać się będzie we wszystkich gromadach zebrania, na których zostaną przeanalizowane wytyczne produkcyjne uwzględniające miejscowe warunki glebowe, stan pogłowia zwierząt, zmechanizowanie prac wiosennych, specjalizacje rolników w produkcji plodów kontraktowanych. Każde zebranie na szczeblu gminnym będzie obsługiwane przez delegatów Pow. Rady Narodowej.

Plan zasiewów jęczmienia większy się przede wszystkim o uprawę jęczmienia o 10%. Plan nie przewiduje zwykłych siewów nasion olejnych, gdyż dążeniem jest, aby uprawę rzepaku jarego zastąpić bardziej opłacalnym rzepakiem ozimym, którego obszary w bież. roku wynoszą o 30% więcej w porównaniu z rokiem ub. Duży nacisk kładzie się na zwiększenie wydajności w uprawach pastewnych, oraz na powiększenie obszarów na popłony i międzyplony. Z upraw mniej znanych należy nadmienić o zwiększających się obszarach zasiewu kukurydzy, konopi i ziół. Możliwości glebowe pow. wolsztyńskiego są mocno wykorzystywane na plantacje buraków cukrowych i z tego względu nie należałoby znacznie powiększać tych plantacji. Obszary na uprawy kontraktowane zostały poszezone w porównaniu z rokiem ub. o 33%. Kierunek kon-

traktacji ma charakter zdecydowanie przemysłowy. W zakresie upraw nasiennych plan wiosenny przewiduje w sektorze chłopskim 110 ha pszenicy, jęczmienia i owsa, 25 ha grochu, peluski, wyki, lufki, 15 ha roślin pastewnych na ziarno jak koniczyna, lucerna, trawy, marchew i kukurydza, 70 ha ziemniaków i 7,10 ha warzyw na nasiona.
Dostawa ziarna i sadzenia-

ków nasiennych zajmować się będzie wyłącznie centrala nasienna za pośrednictwem PZGS i gminnych spółdzielni. One też w imieniu centrali zawierają będą umowy z plantatorami.
W produkcji nasiennej pszenicy jarej odczuwa powiat wolsztyński największe braki ze względu na poważny procent dyskwalifikacji tej rośliny w ub. roku spowodowany chorobami. (kh)

By kobiety mogły pracować W Lesznie za mało przedszkoli

Jednym z ważniejszych zagadnień w okresie realizacji planu 6-letniego jest włączenie do produkcji coraz to szerszych warstw kobiet. W związku z tym na czoło wysuwa się zagadnienie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Opiekę tę spełniają przedszkola, w których dzieci są odżywiane i spędzają czas na grach i zabawach pod należytym nadzorem fachowego personelu. Pracująca matka, która ma dziecko w przedszkolu, może bez obawy o swoją pociechę ze spokojem pracować.

Niestety jednak sprawa przedszkoli nie została jeszcze we wszystkich miejscowościach należycie rozwiązana i pozostawia wiele do życzenia. Jak na przykład w Lesznie problem ten przedstawia się więcej jak opłakanie. Na 22,537 mieszkańców (w tym jest dzieci ponad 3 tysiące, które powinny uczęszczać do przedszkola) jest tylko cztery są publiczne do których uczęszcza 355 dzieci. Z tego wynika, że co dziesiąte dziecko chodzi do przedszkola, które są już przepełnione. Należałoby więc jeszcze uruchomić dodatkowo przynajmniej 3 przedszkola nie licząc TPD-owskiego, które zostanie w najbliższym czasie oddane do użytku. Niezależnie od tego powinny zostać uruchomione przedszkola przy takich zakładach pracy jak: PKP, PZZ, PZPO, PMS „Rektyfikacja i Fabr. Rywał”.

Bołącząca istniejących przedszkoli jest brak lekarza, bez którego nie można pomyśleć o podniesieniu stanu zdrowotności dzieci. Usilne starania Wydziału Oświaty (ref. przedszkoli) o pozyskanie lekarza u czynników kompetentnych od

1 stycznia 1950 r. do chwili obecnej pozostały bez echa.

Budynki, w których się mieszczą przedszkola pozostawiają wiele do życzenia. Warto tylko wspomnieć o przedszkolu mieszczącym się w kombinowanym baraku (na zewnątrz drewniany, w środku murowany) przy Al. Słowackiego. Sam barak jako taki nie odpowiada wcale warunkom higienicznym (za niskie i duszne pomieszczenie — brak wentylacji). Uczęszcza tam 101 dzieci, które mają tylko do dyspozycji i ubikację z dwoma sedesami. Wychowawczyń mimo starań nie są jednak w stanie doprowadzić baraku do wymaganego stanu. Powodem tego jest to, że na ścianach nie utrzymuje się żadna farba, która przy lada wstrząsie odpryskuje i powoduje ogólne zabrudzenie lokali.

W najbliższym czasie uruchomione zostanie przedszkole TPD. Uzyskano na ten cel jednopiętrowy budynek przy ul. Komeńskiego 5-7, który został kompletnie wyremontowany i odnowiony oraz wyposażony w nowe urządzenie kosztem przeszło 1 1/2 miliona złotych, które pokryło MRN i TPD. Przedszkole będzie dwudziałowe i pomieści 55 dzieci. (nel)

Jadą wozy z rawickim ziarnem

Zrozumienie wielkich korzyści planowego skupu zboża — dla Państwa Ludowego i dla mas chłopskich coraz głębiej; przenika do świadomości szerokiego rzesz mało- i średniorolnych. Przytłaczająca większość chłopów małopolskich i duża część średniorolnych — wykonała już swe zobowiązania w powiecie rawickim.

W wykonaniu planów skupu zboża w powiecie rawickim na czoło wystąpiły się dotychczas następujące gromady:

Gromada Sowy w 121,8%, Niedźwiadki w 116,3%, Jano-

wo w 104%, Rogozewo w 114%, Piaski w 109%, Szemzdrowo w 105%, Waszkowo w 100,2%, Potrzebno w 141%, oraz następujące miasta pow. rawickiego jak: — miasto Rawicz w 121%, Sarnowa w 110% i miasto Bojanowo w 164%.

Wzywają one do przedterminowego odstąpienia zboża pozostałe gromady w powiecie, a w szczególności gromady gminy Rawicz, które do tej pory nie wywiązały się ze swego obowiązku. (fs)

Udany koncert i brzydka sala

Zorganizowane w sierpniu ub. roku „Ognisko Muzyczne” w Kępnie nie urządziło dotychczas imprezy, choć dysponuje instrumentami częściowo od nauuczycieli muzyki a częściowo z PRZZ.

Inaczej sprawa ta przedstawia się w Ostrzeszowie, drugim pod względem wielkości mieście powiatu. Wykazał to ostatni koncert a trzeci w obecnym sezonie, zorganizowany przy świetlicy Kafiarni C 6, przez dyrygenta ob. Szalę i kier. świetlicy ob. Świstonia. W skład zespołu wchodzi pracownicy i robotnicy również i innych zakładów pracy, którzy wykazują zdolności muzyczne i zamiłowanie do pracy społecznej.

Na program koncertu złożyły się występy 12-osobowej orkiestry symfonicznej, ze solistą na fagocie. Śpiew solowy i duet reprezentowali ob. Graf (tenor) oraz młodzieńka i dobrze zapowiadająca się sopranistka ob. Doboszówna. Występy trzech akordeonistów i artysty Teatru Młodzieży Widza z Wrocławia ob. Wasiołki, rodaka z Ostrzeszowa, który po mistrzowski wykonał na wiolonczeli i gitarze hawajskiej utwory Moniuszki, Szydlowskiego i utwory radzieckie, uzupełniły program.

Koncert ten zasługuje na pełne uznanie i cieszył się dużą frekwencją słuchaczy. Warto, by w ramach łączności z sąsied-

robotniczych ze wsią, powtórzyć koncert.

Stuchaczy razii wygląd sali, w której odbywała się impreza. Brudne ściany podarta i niepraktycznie urządzona kurtyna często denerwowały publiczność i wyrzywały ją z milego nastroju. Sala jest użytkowana przez kino „Piast” i jest jedyną salą nadającą się na imprezy w Ostrzeszowie. Czas byłby ją odnowić i uupiększyć. (pz)

Będą jeszcze wydajniej pracować

Energiczna załoga Spółdzielni Szewsko-Cholewskiej „Jedność” w Kaliszu od dłuższego czasu przystąpiła do współzawodnictwa, wylaniając szereg przedowników pracy. W IV kwartale ub. roku za dobrą, systematyczną i intensywną pracę zostało premiowanych dziewięciu pracowników.

Wieloletni kolektywnej pracy plan roczny Spółdzielni został wykonany w 114,3 proc. na dwa miesiące przed terminem.

Spśród pracowników na czołowe miejsce wysunęli się ob. ob. Jerzy Grajert wyrobujący 135 proc. normy, Antoni Jaskiewicz 132 proc., Jan Bodylski — 126 proc., Jan Juszczyk — 138 proc., Jan Nogaj — 125 proc., Leon Aleksandrak — 129 proc., Stefan Chachula — 113 proc., Józef Drobniak — 113 proc. i Franciszek Kamiński — 113 proc. normy. (set)

Obwieszczenia

UWAGA CHORZY! W zrozumieniu świata pracy — chcąc zapewnić pomoc lekarską Dyrekcja Zakładu Lecznictwa Pracowniczego na miasto Poznań podaje do wiadomości, że w popołudnia sobotnie oraz niedziele i święta urzędują dwa punkty doraźnej pomocy lekarskiej dla nieobłożnie chorych w dwóch ambulatoriach. Czynne będą w soboty od 15—19, w niedziele i święta od 8—20. Ambulatorium przy ul. Dąbrowskiego 12 — gabinet nr 4 obsługiwać będzie dzielnic: Łazarz, Jeżyce, Górczyn, Solacz, Winiary z przynależnymi peryferiami miasta. Ambulatorium przy ul. Strzeleckiej 13 obsługiwać będzie: Śródmieście, Wilda i Dębiec (Świerczewo) oraz prawy brzeg Warty. Nagłe wypadki natomiast i obłożnie chorych obsługiwać będzie — jak dotychczas — Pogotowie Ratunkowe P. C. K. K276

CO GDZIE I KIEDY W POZNANIU

TEATRY
WIELKI — dziś o godz. 18.30 „Borys Godunow” M. Mursorskiego. W poniedziałek teatr nieczynny; we wtorek balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowizdrzał” R. Straussa, „Suitta hiszpańska” H. Granadosa w środę „Aida” G. Verdiego; w czwartek — „Traviata” G. Verdiego; w piątek teatr nieczynny; w sobotę „Szwajcarski” St. Moniuszki; w niedzielę „Don Pasquale” G. Donizettiego.
POLSKI — dziś o godz. 19 „Lubow Jarowaja” K. Treniewa. Jutro teatr nieczynny.
NOWY — dziś o godz. 16 i 19 „Szczygli zaulek” B. Shawa. Jutro teatr nieczynny.
KOMEDIA MUZYCZNA — dziś o godz. 16 Przeglad pierwszego okresu prac kulturalno-oświatowych zespołów świetlicowych o godz. 20 „Wczoraj i przedwczoraj” A. Maliszewskiego. Jutro o godz. 19.30 — Przeglad I okresu prac kulturalno-oświatowych zespołów świetlicowych.
MŁODEGO WIDZA — dziś o godz. 18 „Królowa śniegu”. Jutro o godz. 16 „Królowa śniegu” (przedstawienie zamknięte).
KINA
APOLLO — o godz. 11 „Wilcze dółki”, o godz. 13, 15.30, 18, 20.30 „Rada Bogów”.
BALTYK — o godz. 11 „Rzym miasto otwarte”, o godzinie 13, 15.30, 18, 20.30 „Pierwszy start”.
MUZA — o godz. 11 „Dzieci z jednego podwórka”, o godz. 14 „Dzielo Pasteura” i „Chiny walczą”, o godz. 18 i 20 — „Sumienie”.
RIALTO — o godz. 10 i 12 „Poszukiwacze złota” o godz. 14, 16, 18, 20 „Sukces Anny Szabow”.
WARTA — o godz. 11 i 12 aktualności nr 5 o 14 i 16 „Nicolaus Nicleby”, o godz. 18 i 20 „Konstanty Ziastonow”.
PIAST — o godz. 15, 17 i 19 „Cztery pokolenia”.

Pracownicy poszukiwani

Blacharzy i dekarzy przyjmie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Zgłoszenia Grobla 15 pok. 324. K270

5 woźniców, 3 stajennych zatrudni natychmiast Pow. Spółdz. Spożywców w Poznaniu, ul. Matejki 50. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. K255

Wolne posady	Szuka posady
Pomoc domowa stała lub przychodnia. Poznań, Matejki 65, m. 6. 1871g	Gospodyni starsza, samodzielna w poszukiwaniu pracy (1 lub 2 osób). Adres wskazać: „Głos Włkp.” nr 1870g.
Pomocnik malarski przyjmie „Artyzm”, Zakład Malarski, Ratajczaka 18. 1830g	Nauka Rytmiki kurs pedagogiczny — przyspieszony. Prof. Milewska, telefon 31-38. 1911g
Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Matejkiego 28, m. 24. 1891g	Sprzedaje Fisharmonium pierwszorzędn. Poznań, Rzeczypospolitej 1, m. 3, od 17—19. 1872g
Modystka, samodzielna siła, potrzebna. Poznań, Rokossowskiego 32, m. 7a. 1902g	

RÓŻNE
WYSTAWA CBWA al. Marcinkowskiego 28: Dorożna wystawa Zw. Polskich Artystów-Plastyków okr. poznańskiego — czynna od godz. 10—17.
MUZEUM NARODOWE (al. Marcinkowskiego) — wystawa pt. „Czechosłowacka książka w służbie pokoju i postępu” — dziś czynne od godz. 10—15.
FOTOPLASTIKON (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 10—22 Rzeźba klasyczna w Pałacu Luksemburskim w Paryżu.

SŁUCHAMY Radia

Niedziela, dnia 11 lutego 1951

PROGRAM II (Fala Poznania 249 m)

7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Muzyka; 8.55 (P-H) Program lokalny i aktualności Poznania; 9.00 Koncert organowy; 10.20 Poezja i muzyka; 11.15 „Piesni polskie” — wykona Chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Lohomira Szpińskiego (P-H); 11.30 (P-H) Reportaż dźwiękowy pt. „Sremski PGM w przededniu akcji świątecznej”; 11.57 Sygnal czasu; 12.15 Koncert; 13.00 Historia ruchu robotniczego; 13.15 (P-H) Gra Zespół Instru-

NOWOŚCI! TECHNIKA KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ

— podręcznik dla księgowych, kursistów i samouków.
347 str., 60 rys., 28 załączników (135 wzorów) — zawiera m. in.:
JPK-1951 — Praktyczny przykłąd księgowania na drukach PDPK — schematy itd.
do nabycia w księgarniach
Wyd. Wl. Wilak — Księgarnia — Poznań, Kantaka 10. K281

Lampe kwarcową, meble, gramofon płytami okazjnie sprzedam. Telefonować: Poznań, 13-07 po południu 1788g
Parcela oplotowana, zadrzewiona, 2.083 m, w Puszczykółku, tania. Poznań, Rokossowskiego 47a, m. 7. 1865g
Parcela trzydziestomorgowa przy Poznaniu, w tym 16 morgów ogrodu owocowego, 22.000. Oferty: „Głos Włkp.” dla 1867g.
Kupna
Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne, Poznań, Li. beta 11 1111g
Kupię, model III lub Contaxa Leica. Oferty: „Głos Włkp.” dla 1826g.
Stownik polsko-laciński kupię. Oferty Głos Włkp. dla K260.
Motocykl 350 cm³, tylko pierwszorządny stan, kupię. Poznań, Kanałowa 14 (Ślusarnia). 1910g

Zamiana
Dwa pokoje z kuchnią i łazienką Gdańsk zamienię na podobne w Poznaniu Wiadomość: Poznań, Mostowa 4, m. 3. 1912g
Szuka lokalu
Studentka poszukuje pokoju umeblowanego, bez używania kuchni. Cena obiętna. Oferty Głos Włkp. dla K201.

Władysława Pałuka

Dnia 9 lutego 1951, zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, nasza najdroższa siostra, ciocia i szwagierka, śp.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 12 bm., o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina

POJUTRZE CIĄNIENIE II klasy 64 Loterii K267

22. II. 1951 r.
XXXI ROCZNICA ARMII RADZIECKIEJ

J. STALIN — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Str. 216. Wydanie albumowe	96. — zł	
Wydanie oprawne	18. — „	
wydanie broszur.	9. — „	
J. STALIN — O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Str. 15	0,75 „	
* ROKOSSOWSKI K. — Stalin największy strateg naszych czasów. Str. 72		7,20 „
STRATEGIA ZWYCIESTWA. Praca zbiorowa. Materiały do studiowania dzieła J. Stalina — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Str. 115	4,80 „	
WOROSZYŁOW K., BUŁGANIN N., WASILEWSKI A. — Stalin Twórca i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Str. 80	3,60 „	
ARMIA RADZIECKA ARTEMIEW W. — Wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką. Str. 88		1. — „
GAŁAKTIONOW M. — Cel strategiczny. Str. 272	8,55 „	
ISAKOW I. — Marynarka wojenna ZSRR w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Str. 120	2,10 „	
JEWSTIKONIEJEW W. — Szlak bojowy radzieckich sił zbrojnych w Wielkiej Wojnie Narodowej. Str. 66	2,10 „	
KASZIRIN P. — Partia Lenina — Stalina, Twórca i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Str. 88	2,70 „	
KOROTKOW I. — Rozstrzygające operacje Armii Radzieckiej w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Str. 36	1,50 „	
KOWALEWSKI A. — Szlak bojowy Armii Radzieckiej. Str. 200	6. — „	
MARYNARKA RADZIECKA NA STRAŻY GRANICZNYCH ZSRR. Str. 208	5,60 „	
O ARMII RADZIECKIEJ (Wybór prac naukowych i publicystycznych). Wyd. III. Str. 224	6,30 „	
ORDIN A. — Lotnictwo ZSRR. Str. 14 + 5 calostronicowych fotosów	2,10 „	
STUPOW A. i KOKUNOW W. — Praca partyjno-polityczna w 62 Armii w czasie walk o Stalingrad. Str. 144	2,10 „	
TIULENIEW W. — Szlak bojowy Radzieckiej Kawalerii. Str. 100	3. — „	
USZERENKO J. — O bojowych tradycjach Armii Radzieckiej. Str. 60	2,40 „	
WACHTEL J. — Ofensywa, która wyzwoliła Polskę. Str. 64	2,10 „	
ZAMIATIN M. — Od Wisły do Berlina. Str. 72	3. — „	
* WIERZSZE I OPOWIADANIA O ARMII RADZIECKIEJ. Antologia. Str. 224		10,50 „
Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki” WYDAWN. MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ K263		

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcejańskiej
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19 TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66-81, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-08, dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14 nocny (po godz. 22.00) 64-72
Delegatura „Czytelnika” 62-70 i 64-75 Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.
PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch”. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon pnumeraty 62-25. Telefon komisji 75-68. Nr konta V-67-14.
BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/10. Biuro czynne od godz. 7—16.30 w soboty od 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

KŁOPOTY członków Z. G.

Proszę szanownych kolegów — zagała zebra- nie ob. Myszka — mamy dziś wysłuchać wypowiedzi kilku przedstawicieli nasze- go Zrzeszenia Gryzoni na temat pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji żywnościowej. Jak się dowiadujemy kilku członków naszego zrzeszenia nie jadło już parę dni. Może koledzy zechcą zabrać głos w tej sprawie.

Pierwszy wszedł na mównicę ob. Wołek Zbożowy.

— Moi drodzy. W magazynach i spichrzach, gdzie dotychczas mogłem gnieździć się zupełnie swobodnie, zastosowa- no jakieś nowe metody kon-

Zebrani, po wysłuchaniu je- szcze kilku głosów, zaczęli się więc naradzać nad sposobami wyjścia z tej przykłej sytuacji.

— Najlepiej będzie popełnić samobójstwo! — zaproponował jeden ze szczerów.

— Zatrzymać na drodze transporty — dorzuciła ob. Myszka.

— Wysłać petycję do Zw. Samopomocy Chłopskiej!

Milczący dotychczas ob. Wo- lek Zbożowy odchrząknął i rzekł:

— Wszystkie te projekty, guzik warte. Ja mam genialny pomysł, który sprawi, że znaj- dziemy masę żywności.

— No, no? — spytała wszy- scy za ntrygowani.

— Opuśćmy zabudowania ma- łorolnych i przenieśmy się do stojącej niedaleko stąd sto- doły bogacza ob. Marchewki. Jak się dowiedziałem, w stodo- le tej znajduje się mnóstwo zbo- ża niewymłóconego, a na- wet i wymłóconego. Znajdziemy tam dość pożywienia dla siebie, nacznych żon i ich przyjaciół.

Zebrani, przyklasnąwszy pro- jektowi ob. Wołka, hurmem ruszyli w kierunku wskazanej stodoły. Na jej progu siedział chudy szczer i gryzł plewę.

— Kolego, podobno można tu dobrze zjeść? — zapytano gryzonia.

— Można było! — odparł. — Przedwczoraj trójka gromadzka przeprowadziła przymusowy om- łot żyta. Ob. Marchewka nie wykonał bowiem w terminie swego planu odstawy nadwy- żek zbożowych...



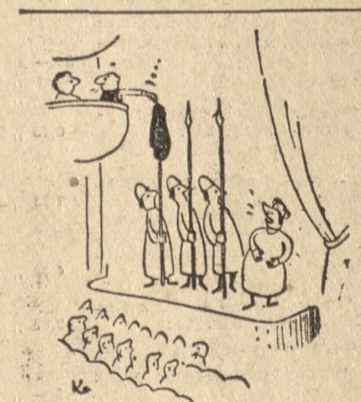
serwacji zboża. Częste przesy- pywanie i pielęgnacja ziarna utrudnia nam korzystanie z te- go smacznego i obfitego jada. Jeśli tak dalej pójdzie zginę z głodu.

— Pozwólcie, że ja z kolei dorzucę parę uwag — rozpo- częł swe wywody ob. Szczurek.

— Grupa, której jestem przed- stawicielem, mieszka w zabudo- waniach biedniejszych chłopów. Krótka po żniwach powodziło nam się dobrze, później jednak masi chlebobdawcy zaczęli za- kładać trutki na szczurzy oraz sprzedawać ziarno zostawiając sobie tylko pewne ilości, po- trzebne dla celów wyżywienio- wych. My, szczurzy cierpimy na tym bardzo i uważam, że jeśli tak dalej pójdzie, schudniemy na szcrapy...

W imieniu Sekcji Myszy ob. Kłtka przyłączyła się do wywo- dów przedmówcy, dodając, że w jej wiosce wszystko zostało już dawno wymłócone i że w stodołach znajduje się tylko słoma. Członkinie sekcji na własne oczy widziały przybra- ne w chorągiewki i transparenty transporty zboża, idące w stronę miasta. Na jednym z transparentów odczytano napis w ludzkim języku „Dni zbożo- we”.

Drugi zastępca pierwszego za- stępcy dyrektora naczelnego PNZ siedział za biurkiem, dębując machinalnie palcem w nosie, jako też ruszając palcem w bucie. Obie czynności charakteryzowały stan głębokiej kontemplacji w jaką popadł wymieniony zastępca, znany i ogólnie ceniony ziemianin hr. Ziemowit Wstecznik-Krowie- pański. Poruszona już wyżej kon- templacja nie była przypadkowym skut- kiem natchnienia te- go geniusza gospo- darki rolnej, lecz wprost przeciwnie, następstwem wyjąt- kowego zadowolenia z siebie, spowo- dowanego opracowaniem wielo- pomnego okólnika do wszystkich majątków, nakazującego wstrzy- manie akcji siewnej, a zakazują- cego równocześnie korzystania z usług ośrodków maszynowych. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, że cios był od- powiednio wymierzony i ponad wszelką wątpliwość zapewnić po- winien dyrekcji PNZ jak najwięk- szy sukces, którego końcowym wynikiem byłoby zalamanie głów- stwowej gospodarki rolnej i głoś- powsechny. Wielkiemu patriotcie, jakim był niewątpliwie Ziemowit hr. Wstecznik-Krowiepański, po- święcającemu się ciężko w pracy nad upadkiem kultury rolnej w kraju, tak wspaniały wynik wyda- wał się zgola niemożliwym i prze-

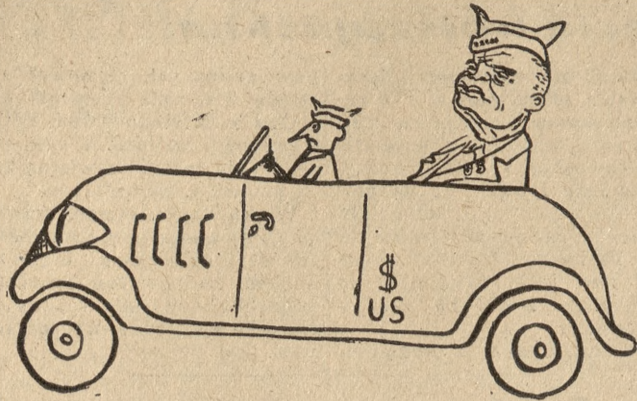


— Uii, jak gorąco...

Wbrew intrygom kułackim chłop pracujący organizują masowe transporty zboża do punktów skupu. (z prasy)



Na wozie i pod wozem



...w Ameryce



...w Europie

OJOT Droga do sławy

James Thompson należy niewątpliwie do ludzi, którym los nie szczędził swych łask. A przecież jeszcze nieda- wno był biednym człowiekiem nikomu nieznanym posiadaczem dyplomu lekarza stomato- logii kupionego w jednym z uniwersytetów New-Yorku. Dziś sława wieńczy jego skroń...

A wszystko to stało się dzie- ki przypadkowi. Po prostu Ja- mes Thompson przejął się tym wszystkim co głoszą o zadani- ach medycyny tzw. czynnik- i oficjalnie i zaczął łączyć swe wiadomości stomatologiczne z umiejętnością dzielenia się do- bytymi wiadomościami o pry- watanym życiu swych pacjen- tów z miejscowym szefem po- licji. Pierwszy swój sukces nau- kowy osiągnął dzięki wnikli- wej rozmowie jaką przeprowa- dził z jednym ze swych klien- tów. Robotnik, który powierzył swe uzębienie pieczy Jacka Thompsna nie posiadał trzech przednich siekaczy. Jack rozwi-

ną całą swą wiedzę medyczną i po godzinnej pogawędce do- wiedział się, że pacjent stracił zęby w jednej z manifestacji pokojowych uderzony pałką po- licjanta. To wystarczyło. Robo- tnik powędrował za kratki a Jack zyskał sobie miano naj- lepszego lekarza dentysty w Hungung — City.

Na mocy zarządzenia władz miejscowych, Jack Thompson został urzędowym dentystą miasta. Każdy obywatel pode- rzany o zbrodnię walki o pok- kój, kierowany był do badania uzębienia przez słynnego sto- matologa.

Po pewnym czasie Jack zmu- szony był powiększyć personel zakładu i zaangażował dwóch asystentów, specjalistów z ko- misji do badań działalności an- tymerykańskiej. Napisał nawet dzieło naukowe, które zrosła- wiło go w całym Stanie. Praca jego pt. „Zęby a walka z o- brońcami pokoju” zainteresowa- ła pewnego znanego naukow- cę nowojorskiego, który postanowił incognito zapoznać się z metodami pracy Jacka Thompsna wielkiego badacza i społecznika. Kiedy siadł go badaniu, które trwało blisko godzinę. Z rozmowy jaką w trakcie badania przeprowadzo- no wynikało, że nowojorski gość jest prawomyślnym oby- watelem. Na zakończenie bada- nia Jack wyraził chęć obejrze- nia zębów pacjenta. Po 45 se- kundach orzekł:

— Musimy jeden ząbek usu- nąć — gość stanowczo zaopo- nował, jednak Jack był nieu- stępliwy. Zdenerwowała go na- wet postawa pacjenta, który ze łzami w oczach twierdził, że jego zęby nie nadają się do rwan-ia. W momencie, kiedy miał przystąpić do usuwania wytypowanego zęba, gość w o- statniej chwili zdał sobie spra- wę z koniecznością respektowa- nia władzy urzędowego denty- sty, wyjął sztuczną szczękę z ust i poprosił o wyrwanie wła- ściwego zęba. Widząc bezżebne usta pacjenta Jack zadrzał. Przypomniał mu się jego pierw- szy sukces naukowy.

— Gdzie pan stracił zęby? — zapytał...

— Badanie trwało do późnej no- cy. Naukowiec nowojorski już siedzi... w domu wariatów.

Jak to w PNZ-ach ładnie...

Z prasy: sabotażyci z PNZ skazani zostali na długotermi- nowe kary więzienia.

Rządca majątku Głębockowo po otrzymaniu wspomnianego okólni- ka zaczął zdradzać objawy lekkie- go rozstroju nerwowego. Od czterdziestu lat pracował w go- spodarce rolnej, ale jak dotąd nie słyszał nigdy o tym, aby akcją siewną rozpoczynać w maju. Pre- dziej zgłodził się na urządzenie popularnej „gwiazdki w maju”, aniżeli zasiewów. Nie chcąc jednak wchodzić w kolizję z zarządzeniem dyrekcji naczelną, polecił wstrzy- mać przygotowania i zwołał na- radę kolektywu, na której zamie- rzał przedstawić zebranym swój plan zasiewów na miesiąc maj. Zebranie wśród ogólnej wrzawy przerwano, wzywając do biednego rządcy, który postradał zmysły, lekarza powiatowego.

Tymczasem do asa gospodarki wiejskiej Ziemowita hr. Wstecz- nika -Krowiepańskiego nadchodzi- ły coraz to bardziej niepokojące wieści. Majątek za majątkiem do- nosił o stwierdzeniu nieuleczalnej choroby psychicznej rządcy, pro- sząc o przysłanie następcy. Rów- nocześnie meldowano, że wariatów udało się odosobnić, prowadząc niezamordowanie i ofiarne w pełni trwającą akcję siewną. Aristokra- tyczna twarz geniusza kultury rol- nej wydłużała się z dnia na dzień, dochodząc w końcu do czterdzie- stu centymetrów długości. Nie zrażając się jednak przeciwnościami stał na lewo i prawo zarządze- nia polecające zwolnić rządców i wstrzymać akcję siewną.

I oto już wkrótce gmach dyrek- cji naczelną PNZ stać się miał widownią nadwy- czajnego triumfu krzewiciela kultury rolnej w zacofanym gospodarzo kraju, człowieka, który z prawdziwym poświę- ceniem walczył z za- cofaniem i ciemnotą. Pewnego dnia hr. Ziemowit Wstecznik-Krowiepański dostał zaproszenie, wraz ze swymi kolegami po fachu na uroczystość wręczenia nagród za wybitne zas- ługi na polu gospodarczym. Wszy- scy panowie poubierali się w ele- gantkie fraki i pojechali na uro- czystość wręczenia im nagród, na jakie w pełni zasłużyli: wyroków długoterminowego więzienia za sabotaż gospodarczy. A, T,

A. TYSKI

Jak kułak sabotował akcję skupu zboża i co z tego wynikło

Miast odstawić Państwu zboże, na płoteczki latał — Zobowiązań nie wypełniał, odstawał wariata: — niby on już zboża nie ma, (w spichrzach tony całe) — Na wojenki modny temat bajki płót zuchwał. Wkrótce wiosna — akcja siewna, o traktorze będzie marzył — Miast mu traktor dać w Ośrodku kułak mu pokazał!

Na wystawie w Londynie

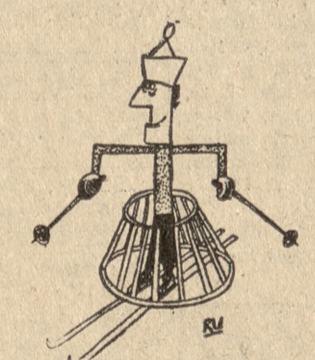
W Chicago



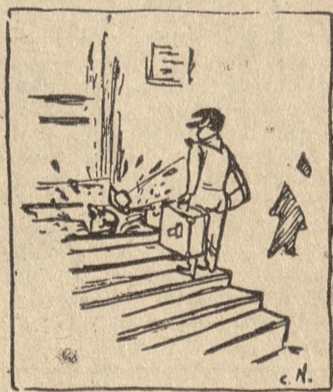
„To jest właśnie pradziadek pewnego bogatego bankiera, który twierdzi, że jego pra- szczur w tym stroju wybierał się zwykle na bal maskowy!”



— Jonny, spójrz szybko w „Podręcznik Gangstera”, co dalej zrobili...



Rysunek bez podpisu



— Ja pana zaraz ostrzegalem, że schody trochę trzeszczą!

NOWOŚCI ze ŚWIATA

Z górą 1200 kobiet angielskich o wymia- rze stóp powyżej 42 cm zebrało się na kongresie w Dorking. Z wielkim oburzeniem manifestowały swoją krzywdę gdyż nie mo- gą znaleźć dla siebie odpowiedniej wielko- ści bucików. Jedna z nich wyraziła nawet zdanie, że ciągle tro- ski znalezienia okry- cia dla swoich 45 cm stóp przypłaciło ją o poważną chorobę ser- cową. Wszystkie ży- jące na „wielkich sto- pach” damy aniel- skie podpisały zbioro- wą petycję do mini- stra handlu, o wpro- wadzenie na rynek o- buwki damskiego „większych” tozmiar.

re ryby chorują na.. morską chorobę!

Waszyngtoński u- rząd patentowy zapła- szał niedawno w swo- ich rejestrach nowy preparat w postaci specjalnej piąki. Skład jej zawiera al- kohol etylowy i kwas cytrynowy i pewien barwik. Po wrzuceniu owej piąki do wody, otrzymuje się napó- nie różniący się w ni- czym od francuskiego szampana.

Podobno trust „Co- ca Cola”, zapowie- dział ostrą walkę z tą nową konkurencją!

Edward E. Parson z Liverpool przejechał przed 10 laty niejakie- goś Ted Johnsona. Przyprawiając go o poważny uraz ciele- sny. Ponieważ niefor- tunny sprawca wy- padku nie był ubezpie- czonym, sąd cywilny przyznał poszkodowa-

nemu stałe świadcze- nia miesięczne. W tych dniach Parson wpadł sam pod auto i doznał również powa- żnych urazów ciele-

Obaj pechowi i ku- lawi kierowcy rozsta- li się w najlepszej zgodzie — z wyrów- nanim wzajemnie ra- chunkiem.

Jedno z amerykań- skich pism „Journal”, wychodzące w Provin- ce, otrzymało list od swego czytelnika z następującą treścią:

„Panie Redaktorze! Jestem tak wzburzo- nym linią naszej polity- ki zagranicznej, że zapomniałem w tej chwili co chciałem na- pisać!”

Jim Payne

General Mac Arthur w wywiadzie udzielo- nym amerykańskiemu pismu „Life” oświad- czył, że „jedynym sposobem właściwego traktowania komun- istów, to porozkwa- wiać im nosy!”

Właściwy człowiek we właściwym stylu!.. Omega